Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr 268 | Kraków, niedziela 23 listopada 1919 | Rocznik XXVIII.

13 K miesiecznie z odsyłka

(bez odsyłki 11·50 K).

Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.

Cena numeru pojedynczego 56 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

O i do inteligencyi nieco uwag.

Gdy przed wojną zdarzało się, iż jakaś grupa bezrobotnych udawała się przed gmach magistratu — przeciętny inteligent krakowski spoglądał z niechęcią na ten tłum, psujący mu swoim gwarem „powagę" czyli dziwną senność Krakowa, tę senność, którą „naruszał", to znaczy ożywiał jeno — poza obchodami — robotnik, za naszym idący sztandarem... Dla inteligenta był zazwyczaj to tłum, „podbechtany" przez „demagogicznych prowodyrów" — tak przecież pouczała go jego prasa... Taż sama prasa wyjaśniała mu, że niemal każdy strejk robotników — to robota wrogów Polski, to „pruskie marki"... Kuryczki nie Kurjerki unisono to głosiły — i nadziany ich informacyami inteligent potroszę nawet wierzył, że bez tych pruskich marek i bez tych prowodyrów — na ziemiach polskich byłoby w przeciwieństwie do zagranicy tak „cicho i spokojnie, jakby po spowiedzi" — bo wtedy inteligent był jako tako przyodziany i syty, a **syty głodnemu nie wierzy.**

Dzisiaj w dobie wojennego wszechpaskarstwa ciężką — niezwykle ciężką stała się dola inteligenta, o ile jest człowiekiem honoru, o ile nie pokala rąk łapówką lub nie macza pośrednio palców w nieuczciwych paskarskich spekulacyach. Dola jego staje się tem tragiczniejszą, że właśnie dawniejsze poczucie zabezpieczonego bytu nie rozwinęło w nim zbiorowej zaradczości, ani nawet przenikliwości politycznej — najprostszego daru oryentowania się w tem, że zmagają się różne potężne interesy, że trzeba wybierać z kim iść, a nie biedz za wszelkim frazesem szalbierczym, który przyfrunie pod nazwą „narodowę".

I dzisiaj inteligent, zdjąwszy pychę z serca, szczące robotnikom, przynajmniej ich organizacyi, która nie pozwala im ginąć jak pyłkom, lecz zwartą bryłą uderza w przeszkody.

I dzisiaj inteligent, zdjęwszy pychę z serca, kołace, do magistrackich bram i uszu i grozi ultimatami. I dziś chwyta się broni strejku i o akcyi swojej informuje i nasze pismo na które niegdyś spoglądał, jako na kuźnicę, która rodzi zgrzyty tam, gdzie powinna panować jakaś nieziemska harmonia. Bo inteligent dziś uległ sproletaryzowaniu i zaczyna myśleć innemi kategoryami, niż dawniej.

Nie tak dawno przecież — dziesięć miesięcy temu, w dniu 26 stycznia — inteligent krakowski narówni z pędzonemi przez księży Zytkami „ratował" w Krakowie listę „narodową" — na **najpewniejszem pierwszem miejscu** stawiającą Bardla; częściowo więc niweczył naszą robotę wiejską, która Witosowców z ziemi krakowskiej wypierała zupełnie.... Sam na siebie kręcił bicz, popierając przedstawiciela bogatego chłopstwa, które w Sejmie, rzecz jasna, pójdzie po linii najbrutalniej pojętego agraryuszostwa.

Ale wówczas sam Witos był jeszcze „bohaterem narodowym" za to, że czmychnął z Lublina i „wykiwał" pierwszy rząd ludowy, nie chcąc się bawić ni w ideologię jakąś, ni w ryzyko, które tam podjęto, myśląc o powstaniu przeciw okupantom.

Całą nienawiść wówczas wylewano na Thugutta, który stawiał chłopu przed oczyma ideał demokratyzacyi Polski — a przedtem ideał wyrzucenia okupantów; gloryfikowano „godniejszego wodza" chłopów, który w interesie **bogatych kmieci** ławą ich wieść pocznie na ogłodzenie miast.

Bo inteligent ślepo szedł za chwalbą lub naganą czy nagonką całej prasy burżuazyjnej od krzykliwej brukowej — do poważniej, szlafrokowej.

I tak było — jak Polska długa i szeroka...

Miasta w postaci swej inteligencyi wzmacniały gdzieniegdzie Piastowców — **wszędzie luendeków** — wszędzie **żywioły reakcyjne i tkwiące lub szukające oparcia w agraryuszostwie.**

„Tu l'as voulu"... (tegoś chciał...) możnaby po molierowsku odpowiedzieć biadającemu dziś inteligentowi, gdyby wogóle ciężka nad wyraz sytuacya pracowników mózgu usposabiała do złośliwych docinków lub wypominań.

Nie dla wypominania bowiem dotychczasowych fałszywych kroków, lecz celem wykazania, że inteligencya musi, jeżeli nie chce stać się paryasem, zacząć **poważnie myśleć politycznie**, a nie **ulegać frazeologii** — piszemy te słowa.

Dzisiaj rada miejska w Warszawie, choć w znacznej mierze endecka, żądała **jednomyślnie sekwestru**, rozumiejąc, że wolny pasek zbożowy wygłodzić może nawet protegowaną pod względem aprowizacyjnym Warszawę.

Tymczasem tu w Krakowie, do niedawna taki jeszcze panował zamęt w tej dziedzinie, że zgoła nieendecka „Reforma", nie mająca żadnego interesu w obronie lichwy zbożowej, oscylowała pomiędzy jednym, a drugim biegunem i na przemian pisała... za i... przeciw wolnemu handlowi, tak, jak po mowie Bilińskiego raz przemawiała przeciw opodatkowaniu dochodu, a za podatkami konsumcyjnymi (sic.) drugi raz we wręcz odmiennym sensie...

Dziś każdy rozumie, że w najważniejszej dziedzinie aprowizacyi wspólnym jest interes robotnika, inteligenta, chłopa małorolnego nie mogącego (zwłaszcza w górskich powiatach) wyżyć ze swojego plonu.

Ale wspólnym jest — w sensie opanowania lichwy — i interes takiego chłopa małorolnego, który ma ponad swoje potrzeby jakąś drobną nadprodukcyę.

Kwestya reformy rolnej, choć sztucznie odwlekana, stanie się przecież kiedyś ciałem: chłop małorolny przystąpi do objęcia w posiadanie ziemi, wykrojonej z wielkich obszarów. Rozumie się, że obszarnicy, powołując się na obecne **lichwiarskie dochody swoje** z roli, na zwiększoną tą drogą rentę gruntową, będą żądali arcysłonej ceny wykupnej.

Targi rozpoczną się od cyfr, tembardziej wyśrubowanych, im więcej zdoła obszarnik za swoje płody wypaskować. Choćby za normę wykupną przeforsowali obszarnicy tylko jakąś cenę, odpowiadającą przeciętnemu za lat kilka dochodowi z morgi — jużby na cenie ziemi tak zaciążyła dzisiejsza szalona drożyzna produktów rolnych, że na tej drożyznie wyszedłby w końcu chłop małorolny jak przysłowiowy Zabłocki, gdyż za satysfakcyę sprzedania miarki zboże za duży pęk banknotów — obciążałby nawet wnuki swoje niezwykłem brzemieniem indemnizacyi.

Rozumie się, warunki, stworzone przez obszarnika i wielkiego kmiecia, gardłujących za wolnym paskiem, i jego wciągają w te praktyki, lecz nie jako sterującego, lecz ponoszonego silniejszym wirem.

Oto we względnie krótkiem zestawieniu najbardziej piekące sprawy, na które zamykała oczy inteligencya, aż póki przerażenie nie znagliło jej do szerokiego ich otwarcia.

O prawa wyborcze dla urzędników.

Z obrad komisyi konstytucyjnej.

Wczoraj komisya konstytucyjna obradowała dalej nad projektem konstytucyi — nad rozdziałem o kompetencyach i składzie Sejmu. Ref. Rataj proponował wziąć za podstawę nowy projekt rządu, ks. Lutosławski — dotychczasowy elaborat komisyi. Referent się zgadza, i rozpoczyna się drugie czytanie elaboratu. Wobec bezpłodności dyskusyi nad paragrafami o kompetencyach Sejmu uchwalono na wniosek tow. Niedziałkowskiego odłożyć sformułowanie punktów do rozstrzygnięcia sprawy referendum itd.

Dalej debata, kombinuje się nad **biernem prawem wyborczem.** — Według elaboratu prawo bierne mają tylko osoby, które ukończyły lat 30. Referent p. Rataj wypowiada się za ujednostajnieniem praw biernego z czynnem. — Przynajmniej zaś za 25 l.

Pos. Lutosławski jest oczywiście za cyfrą 30. Pos. arcyb. Teodorowicz także, a to ze względów „narodowo-wychowawczych"... Pos. Dubanowicz także, a jakże, albowiem młodzi posłowie zawiele temperamentu wniosą do Sejmu...

Pos. tow. **Czapiński** polemizuje z tymi posłami. Wskazuje na względy zasadnicze — niech suwerenny lud-wyborca rozstrzygnie, kogo chce mieć posłem. Wskazuje na względy praktyczne — Sejm pozbawiony zostanie szeregu dzielnych posłów. Zresztą lud sam niechętnie wybiera posłów młodych (widać to ze składu obecnego sejmu), a jeśli wybiera — to wypadek wyjątkowy, w razie istnienia wybitniejszych kandydatów. Czy mamy odbierać ludowi jego obecnych posłów, cofnąć obecne prawo wyborcze?

Tow. **Niedziałkowski** wskazuje na to, że w razie utrzymania cenzusu 30 l., będziemy w sprzeczności z charakterem nowoczesnego prawa konstytucyjnego. Przytacza przykłady z zachodu. —

Cyfrę 21 odrzucono. **Uchwalono** prawo wyborcze dla osób, mających **lat 25.**

Druga sprawa, którą się komisya zajęła była sprawa **biernego prawa wyborczego dla urzędników**. Rządowy projekt przewiduje **odebranie** im tego prawa. P. Rataj wypowiada się przeciwko stanowisku rządu. Wicepr. **Wojciechowski** broni (kiepsko) stanowiska rządu. Urzędnik — powiada — to **„niezupełny obywatel(!!)**, gdyż „dobrowolnie" zrzekł się części swych praw. Pozatem prawo wyborcze bierne „rozpolitykuje" urzędników, a w Sejmie poseł-urzędnik stanie się zależnym nie od wyborców, lecz od przełożonych. Jeśli zaś Sejm potrzebuje fachowców, to rząd takich fachowców przyśle do komisyi.

Tow. **Czapiński** polemizuje z tymi wywodami. W budującej się Polsce inteligencya masowo zajmuje stanowiska urzędnicze; czyż mamy inteligencyę pozbawić biernego prawa wyborczego? Dalej p. W. obiecuje nam do Sejmu przysłać urzędników jako rzeczoznawców, ale ci urzędnicy będą **obrońcami** polityki rządu, a my chcemy ten rząd kontrolować. I czy p. W. odebraniem wyb. prawa biernego myśli uniemożliwić „rozpolitykowanie"? Czy np. pocztowcy i kolejarze już nie są w znacznej mierze politycznie zorganizowani? Konsekwentnie idąc, należy urzędnikom zakazać organizowania się, zakazać brania udziału w wyborach gminnych itp. Czy chodzi o pozbawienie urzędników wszelkich praw, o „odfachowienie" i „odinteligentnienie" Sejmu? Wszak właśnie narzekają na jego niski poziom... Wyborcy i partye nagół niezbyt chętnie wysuwają kandydaturę urzędników (obecnie w Sejmie według p. W. — 27), ale jeśli np. partya dana ma wybitną siłę — urzędnika, mamy odciąć mu dostęp do Sejmu? O zależność posłów-urzędników niema obawy, gdyż ci posłowie są w każdym razie związani partyjnym programem i taktyką.

Dalszą dyskusyę odroczono.

Zwołanie Rady Naczelnej P. P. S.

Centralny Komitet Wykonawczy **zwołuje na 7 i 8 grudnia b. r. Radę Naczelną P. P. S.** Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie C. K. W.
2. Program partyjny.
3. Statut partyjny.
4. Zjazd w Genewie.
5. Sprawy finansowe.

Po wyborach we Francyi.

Pierwsze wybory we Francyi po bezprzykładnym tryumfie nad narodowym wrogiem po drugiej stronie Renu przyniosły, jak było do przewidzenia, ogromne zwycięstwo żywiołom nacyonalistycznym. Można powiedzieć, że im bardziej odnośna grupa polityczna stoi na prawo, tem większym stosunkowo jest jej sukces wyborczy.

Przy wyborach, które odbyły się w ubiegłą niedzielę, było 626 mandatów do obsadzenia. Dotąd znany jest rezultat odnośnie do 586 mandatów. Co się tyczy pozostałych 40 mandatów, to brak o nich wiadomości, prawdopodobnie o losie tych mandatów rozstrzygnie dopiero drugie głosowanie, które nowa francuska ordynacya wyborcza przewiduje w pewnych wypadkach. Ale to głosowanie, które odbędzie się 30 listopada, nie może w niczem zmienić fizyognomii politycznej nowej izby deputowanych.

Cyfrowo przedstawia się siła liczebna poszczególnych stronnictw w dawnym i w nowym parlamencie następująco: Skrajna prawica reprezentująca nieprzejednanych monarchistów zgrupowanych w partyi konserwatywnej oraz w t. zw. Action Francaise, liczyła w ostatnim parlamencie 8 deputowanych, w nowym będzie ich miała 32.

Tzw. Action Liberale, nie mająca w rzeczywistości nic wspólnego z liberalizmem i obejmująca klerykałów, przeważnie dawnych rojalistów, którzy jednak byliby gotowi przejednać się z republiką, o ile ta uczyniłaby zadość ich postulatom w dziedzinie kościelnej, przy wyborach w r. 1914 zdobyła 26 mandatów, obecnie posiada już 68, do których należy jeszcze doliczyć 5 tw. niezawisłych, w rzeczywistości zajadłych nacyonalistów, jak Barres, Marcel Habert i admirał Bienaime.

Z pośród stronnictw republikańskich największy sukces przy wyborach odniosła grupa najreakcyjniejsza nazywająca się jakby na kpiny progresistami. Jest to prawica dawnego umiarkowanego stronnictwa republikańskiego, od którego oderwała się w czasie afery Dreyfusa idąc ręka w rękę z nacyonalistami i klerykałami. Progresiści w dawnej izbie mieli 41 deputowanych, obecnie mają ich już 126 i tworzą w nowej izbie najsilniejszą frakcyę.

T. zw. republikanie z lewicy zgrupowani w Związku republikańsko-demokratycznym (Alliance republicaine democratique) stanowią lewicę dawnej umiarkowanej partyi republikańskiej. Pod względem społecznym są równie reakcyjni, jak progresiści, gdyż oba te stronnictwa reprezentują interesy wielkiej burżuazyi. Od progresistów Związek republikańsko-demokratyczny różni się w dziedzinie kulturalnej, stojąc bezwzględnie na gruncie szkoły świeckiej, rozdziału kościoła od państwa, zniesienia kongregacyi itd. Grupa ta zdobyła w r. 1914, 79 mandatów, obecnie zaś 123.

Niebywałą klęskę ponieśli radykali, partya francuskiego drobnomieszczaństwa, która od r. 1902 niemal niepodzielnie rządziła Francyą. Tzw. lewica radykalna, obejmująca bardziej umiarkowaną część francuskiego radykalizmu, która nie wstąpiła do zreorganizowanej w r. 1913 zjednoczonej partyi radykalnej i radykalno-socyalistycznej, w r. 1914 zdobyła 74 mandatów, obecnie 57. Bez porównania większym jest pogrom zjednoczonych radykałów. W r. 1914 partya ta uzyskała 189 mandatów, obecnie tylko 78. Z pośród 40 mandatów pozostających do obsadzenia zapewne kilkanaście przypadnie jeszcze radykałom. Niemniej jednak w nowej izbie frakcya ich będzie zredukowana do połowy.

T. zw. republikańscy socyaliści, to znaczy dawni niezawiśli socyaliści, którzy będąc przedstawicielami umiarkowanego kierunku w socyalizmie francuskim nie przyłączyli się do zjednoczonej partyi socyalistycznej, wyszli względnie obronną ręką. W dawnej izbie liczyli (razem z grupą Brianda) 34 posłów, w nowej mają ich dotąd 26.

Zjednoczeni socyaliści, którzy reprezentują klasę robotniczą stojącą na gruncie międzynarodowym, ponieśli dotkliwą porażkę. W roku 1914 zdobyli 102 mandaty, obecnie tylko 65. — Prócz tego wybrano 6 dysydentów z prawicy socyalistycznej, którzy kandydowali przeciw oficyalnym listom partyi.

W ostatecznym rezultacie wybory 16 listopada oznaczają ogromne przesunięcie na prawo. Jest ono w pierwszym rzędzie dziełem obecnego prezydenta ministrów p. Clemenceau. Ten dawny jakobin i dreyfusard na koniec swej karyery politycznej stał się szermierzem Bloku narodowego sięgającego od ukrytych rojalistów i jawnych klerykałów z Action Liberale aż do renegatów socyalizmu w rodzaju Herve'go. — Blok wystąpił pod hasłem walki z bolszewizmem i zapewnienia Francyi owoców zwycięstwa nad Niemcami. Zaapelował do uczuć najpopularniejszych, nienawiści i strachu: nienawiści przeciw wiekowemu nieprzyjacielowi narodowemu, którego ostatni najazd obrócił w perzynę dziesięć najpiękniejszych departamentów Francyi, strachu najszerszych kół burżuazyi wielkiej i małej przed przewrotem socyalnym.

Partya socyalistyczna świadomie przeciwstawiła się tym sentymentom. Wystąpiła z programem pojednania z narodami nieprzyjacielskimi oraz bezwzględnej walki klasowej, prowadzonej solidarnie z proletaryatem całego świata. Nie solidaryzując się z metodami bolszewickiemi wzięła ich jednak w obronę przed atakami rosyjskiej reakcyi i popierających ją rządów ententy, temsamem zaś naraziła się olbrzymim rzeszom drobnych kapitalistów francuskich, których rząd sowiecki pozbawił procentów od papierów rosyjskich. Układ społeczny narodu francuskiego, względnie słabość liczebna proletaryatu w stosunku do drobnomieszczaństwa, a zwłaszcza chłopstwa, dalej warunki psychologiczne związane z wojną i zwycięstwem tłumaczą aż nadto dobrze tryumf p. Clemenceau i klęskę jego przeciwników.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że p. Clemenceau zniszczył dominujące stanowisko partyi, z której sam wyszedł i która w czasie wojny wiernie go popierała, tj. radykałów. Uczynił to całkiem świadomie, a to dlatego, że radykali nie chcieli przystąpić do bloku z prawicą klerykalną i zdezawuowali swych zwolenników, którzy kandydowali na listach bloku. Okazuje się coraz wyraźniej, że w dzisiejszych warunkach politycznych nawet we Francyi, tym klasycznym kraju demokracyi mieszczańskiej, zaczyna się tej ostatniej usuwać grunt pod nogami. Pozostaje miejsce tylko dla dwóch obozów, reakcyi społecznej i socyalizmu dla zdecydowanych obrońców ustroju kapitalistycznego i dla bezwzględnych jego przeciwników.

Oceniając wybory francuskie nie należy zapominać, że dla rozwoju wypadków większości parlamentarne w czasach przełomowych nie są bynajmniej czynnikiem rozstrzygającym. Historya Francyi od czasów Wielkiej Rewolucyi dostarcza pod tym względem aż nadto przekonywujących dowodów. O losie walki społecznej we Francyi nie zadecydują bynajmniej głosowania w parlamencie.

Milioner Buszczyński wrogiem biednej dziatwy robotniczej.

Akcya dożywiania dzieci prowadzona w Krakowie przez P. K. P. D. (Polski Komitet Pomocy Dzieciom) od czerwca i mimo wszelkie trudności ciągle się rozwijająca — znalazła **zażartego** a przemożnego **wroga** w osobie znanego milionera p. **Buszczyńskiego**. Pan ten posiadł niewiadomo jakiem prawem magazyny wojskowe przy ul. Bosackiej, uczynił się Agencyą handlową Urzędu Zakupu artykułów pierwszej potrzeby (tak zwanego Puzappu) i gra... a wszyscy tańczą. Mógłby sobie tak grać zresztą, gdyby nie to, że przez to cierpi **15.000 głodnych dzieci naszego miasta.**

Sprawa przedstawia się następująco: Między innymi towarami ma p. Buszczyński na składzie żywność amerykańską, przeznaczoną na żywienie głodnych dzieci. Od samego początku akcyi dożywiania dzieci — starał się Buszczyński pozbyć się tej żywności. Aczkolwiek Rząd płaci dość wysoką opłatę za skład, nie przedstawiała ona widocznie interesu... Przez swych fagasów Buszczyński szykanował Krakowski Komitet pomocy dzieciom do tego stopnia, że tenże czuł się zniewolonym do prośby o interwencyę delegatów swych — wysłanych do Warszawy, **posła dra Bobrowskiego** i prezesa Tow. p. Piechnika. Delegacya przedstawiła istotny stan rzeczy i Puzapp w Warszawie wydał swojej krakowskiej Agencyi odpowiednie polecenie. Ale p. Buszczyński nie czuje się tem związanym. W krótkiej drodze zawiadomił on dyspenenta P. K. P. D., że **od poniedziałku wstrzymuje wydawanie żywności dla dzieci!**

Czy milionerowi temu wolno ignorować polecenie Rządu? **Czy wolno mu głodzić nasze dzieci?** Więc Rząd polski przy pomocy Ameryki stara się ratować od śmierci głodowej dziesiątki tysięcy dzieci, a **milioner Buszczyński** kładzie swoje „veto"? Rząd przysyła żywność do Krakowa, a Buszczyński chce ją zatrzymać? (W jakim celu? Przyp. Red.).

Ponieważ idzie nietylko o 15.000 głodnych dzieci Krakowa, lecz o dzieci całej zachodniej Małopolski (magazyn ten zaopatruje w żywność zachodnią część b. Galicyi i kilka powiatów b. Kongresówki) — polecamy gorąco tę sprawę posłom naszym. Należy wyjaśnić **jakim sposobem wszedł Buszczyński w posiadanie wojskowych magazynów — jaki jest jego stosunek do Puzappu i jak śmie odmawiać wydania żywności tym, którzy mają do tego prawo.**

Z DNIA.

Z SEJMU.

Warszawa. (PAT.). 21 bm. Przystąpiono do dalszej rozprawy szczegółowej nad ustawą o czasie pracy w przemyśle i handlu, mianowicie do obrad nad art. 6. W toku dyskusyi między innymi pos. **Żuławski** wypowiedział się przeciw całemu punktowi, głosząc, że w wypadkach spowodowanych koniecznościami narodowemi, radzie ministrów przysługuje prawo przedłużenia pracy w każdym dniu tygodnia, jednak za każdym razem na okres nie dłuższy niż trzy miesiące.

Pos. **Adam**, jako sprawozdawca komisyi przemysłowo-handlowej prosił izbę o przyjęcie art. 6-go w brzmieniu komisyi przemysłowo-handlowej.

Przystąpiono do głosowania **nad poprawkami komisyi przemysłowo-handlowej.** Nad każdym punktem art. 6-go głosowano oddzielnie. Wszystkie poprawki zostały przyjęte przez Izbę zatem **art. 6 przeszedł w brzmieniu komisyi.**

RZĄD ZŁOŻONY Z PASKARZY.

Onegdaj zastanawiał się rząd nad ceną cukru z najbliższej kampanii. Cenę cukru ustalono na **320 Mk. za 100 kg bez podatku.** W porównaniu z poprzednią ceną 200 Mk. **podniesiono wartość cukru o 120 marek w Kongresówce.** — Za podwyżką tej ceny oddali swój głos Minister dla Handlu i Przemysłu, wiceminister Strasburger i wiceminister Sobański. Wszyscy **ci trzej panowie są równocześnie dyrektorami syndykatu cukrowni w Królestwie i właścicielami cukrowni.**

Jest to niesłychany skandal, ażeby ministrowie kosztem ubogiej ludności przysparzali sobie tak znaczne zyski.

TRAKTAT WERSALSKI UPADŁ W AMERYCE

Paryż, 22 listopada (PAT.). Amerykańska delegacya pokojowa w Paryżu została odwołana do Stanów Zjednoczonych. Odbędzie ona podróż na pokładzie parowca „America" dnia 5 grudnia. Ostatnie posiedzenie Rady Najwyższej ma się odbyć dnia 3 lub 4 grudnia. Po rozwiązaniu konferencyi pokojowej będą kwestye jeszcze niezałatwione traktowane w drodze zwykłej przez reprezentacye dyplomatyczne. Nowa konferencya pokojowa projektowana jest na luty roku przyszłego. Gdyby ratyfikacya wersalskiego traktatu pokojowego przez senat amerykański nie nastąpiła, wówczas Ameryka począwszy od dnia 3 lub 4 grudnia nie będzie zastąpioną w żadnej z komisyi, które będą powołane do życia na podstawie traktatu pokojowego.

Waszyngton, 22 listopada (PAT.). Przy definitywnem głosowaniu w senacie wniosek Lodgego (domagający się oświadczenia, że nastąpił stan pokojowy z Niemcami) odrzucony został 51 głosami przeciwko 41. **Ratyfikacya traktatu pokojowego bez zastrzeżeń została odrzucona 53 głosami przeciw 38.** Senat odroczył się następnie na czas nieograniczony.

WYNIK WYBORÓW WE WŁOSZECH.

Rzym, 22 listopada. (PAT.). Według pisma „Epoca", ma nowa Izba włoska **138 socyalistów,** 81 katolików i 289 posłów stronnictwa środka.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO SOCYALISTÓW BELGIJSKICH.

Bruksela, 22 listopada (PAT.). Nowa Izba deputowanych ma skład następujący: 72 katolików (stracili 26 mandatów), **70 socyalistów** (wyskali 30 mandatów), 34 liberałów (stracili 11 mandatów) i 9 bezpartyjnych. Urzędowo rezultat wyborów do senatu brzmi: 43 katolików. 30 liberałów i **20 socyalistów.** Katolicy stracili 12 miejsc, liberali zyskali 2 miejsca, socyaliści zyskali **10.**

REPRESYE ANGIELSKIE W IRLANDYI.

Donoszą z Londynu, że 11 listopada wojsko i policya dokonały rewizyi w lokalu organizacyi narodowej w Dublinie (stolica Irlandyi). Skonfiskowano wiele dokumentów i **uwięziono 3 posłów do parlamentu.**

Kolejarze przeciw łapownictwu.

W dn. 11 listopada Wydział Wykon. Z. Z. K. uchwalił następującą odezwę do kolejarzy:

Kolejarze! Wojna obecna wytworzyła wielki zastęp nietylko inwalidów fizycznych, lecz także i inwalidów moralnych. Duża ilość tych ostatnich znajduje się między kolejarzami. Opinia publiczna, coraz to wskazuje na wprost epidemicznie grasującą zarazę łapówek w postaci datków za podstawianie wagonów, fałszywe metrykulacye towarów, ułatwienie przewozu itp. Codziennie prawie czyta się o kradzieżach i malwersacyach, w których czynny udział przyjmują kolejarze. Koledzy! **dość tej zgnilizny między nami.** Wszelkiemi środkami musimy dążyć do **usunięcia z naszego ciała tego wrzodu**, który, rozwijając się coraz bardziej we wszystkich prawie urzędach, **niszczy zupełnie naszą niezależność państwową.**

Obowiązkiem obywatelskim i organizacyjnym **każdego z Was niech będzie zawiadomienie miejscowej organizacyi**, tj. Zarządu Koła, Zarządu Okręgowego lub Centrali o wszelkich nadużyciach **ze strony waszych kolegów**, którzy, jeżeli uprawiają ten haniebny proceder łapownictwa, nie godni są nazwy kolejarza i człowieka.

Cały lud pracujący polski jęczy w straszny ucisku paska.

Niech każdy z tych kolejarzy, który dzisiaj ułatwia paskowanie i żąda za to łapówki, pamięta o tem, **że jest mordercą niewinnych dzieci polskich**, że jest bandytą, który z premedytacyą pozbawia ich życia.

Wy zaś koledzy, którzy trwacie na stanowisku pracy uczciwej i obowiązkowości, **wszelkiemi siłami przeciwstawiajcie się niecnej robocie jednostek sprzedajnych**, zawiadamiajcie nas o każdym konkretnym czynie, uchybiającym godności uczciwego kolejarza.

W organizacyi siła. Silni przekonaniem, że czynicie dobrze, wypełniajcie swoje obowiązki z całem przejęciem się ważnością waszej pracy dla całego polskiego ludu pracującego, dla całego społeczeństwa.

Precz z łapownictwem, paskarstwem i złodziejstwem!

Wydział Wykonawczy Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Z ruchu funkcyonaryuszy Straży pożarnej w Krakowie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Nareszcie po wielu trudach i pukaniach u władz miejskich — żądania straży pożarnej połowicznie zostały przez prezydyum miasta Krakowa uznane.

Z czterech przedłożonych postulatów zaledwie dwa w całości uzyskano, a mianowicie:

1) Zwrot zatrzymanych pieniędzy, uzyskanych za popisy strażackie na Błoniach w roku 1911.

2) Załatwienie uchwalonej regulacyi płacy i etatu awansów, uchwalonych przez Radę miejską w maju 1919 roku, obowiązujących według uchwały Rady miejskiej od 1 stycznia 1919 r.

Natomiast punkt trzeci, co do **aprowizacyi**, p. Sare przyrzekł, iż w miarę możliwości zostanie poprawiona. Jest to jednak tylko przyrzeczenie. Czy zostanie wypełnione, nie wiemy. Punkt czwarty został tylko częściowo załatwiony: przyznania trzyletnich dodatków po 200 kor., podobnie, jak całej służbie miejskiej za wszystkie lata służby.

Pomimo, że całkowicie nie zostały załatwione żądania nasze, postanowiliśmy jednak dalej pracować, licząc na dobre chęci p. Sarego i przyrzeczoną pomoc w sprawie aprowizacyjnej. Dzięki stanowczej postawie i naszej młodej organizacyi uzyskaliśmy częściowo nasze żądania. Jest to nauka dla niezorganizowanych, iż tylko masowo i organizacyjnie można coś uzyskać. A więc organizujcie się towarzysze! Zakładajcie wszędzie organizacye straży pożarnej we wszystkich miejscowościach, przygotowujcie się do jednej wielkiej organizacyi, Związku Straży pożarnej przy Komisyi Związków Zawodowych.

Związek Straży pożarnej w Krakowie.

Czy prowokator może być tolerowany?

(Kor. „Naprzodu").

Przemyśl, w listopadzie.

W warsztatach kolejowych w Przemyślu zdarzył się następujący wypadek.

W dniu 17 września b. r. pomocnik magazyniera Bronisław Dendor rzucił członkom Związku zawodowego ciężki zarzut, twierdząc, że wszyscy członkowie Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzpsp. Polskiej to złodzieje, czego dowodem, że jednego z pośród swych matadorów sami zmuszeni byli wyrzucić z swego grona. Wieść o tem wywarła na warsztatowcach, którzy 95% są członkami w Z. Z. P. K. oburzające wrażenie. Obelgi znieść nie mogli.

Widząc w tem jedną z nikczemnych metod walki używanych przeciwko Związkowi przez panów z P. Z. K. usiłujących w ten sposób rzucić ziarno nieufności w dusze pracowników kolejowych, by tem łacniej osiągnąć osłabienie związku, pracownicy warsztatowi zareagowali z miejsca. Wysłali natychmiast członków sekcyi fachowej do naczelnika warsztatów p. Romańskiego. Przyjął ich p. Krajewski, zastępca. Delegaci sekcyi podali do wiadomości p. Krajewskiemu całe zajście, żądając zawieszenia Dendora w służbie aż do wyjaśnienia sprawy. P. Krajewski przyrzekł, że spełni żądanie, o czem zawiadomi Dendora. Stało się jednak inaczej. P Krajewski nie zawiadomił Dendora o żądaniu pracowników i o swojem zarządzeniu. — Dendor dowiedziawszy się o tem drogą pośrednią na zgromadzeniu w P. Z. K. kpił sobie z żądania warsztatowców, dowodząc, że ma on dosyć wpływów i protekcyi u urzędników (p. Konasińskiego?), oświadczając że ze służby w warsztacie nie ustąpi.

Gdy Dendor przyszedł do służby, zachowanie się jego cyniczne spowodowało warsztatowców do wystąpienia energicznego; odruchowo zebrali się pod magazynem, żądając kategorycznie, by Dendor opuścił warsztat. Dendor widząc, że to nie przelewki, ustąpił.

Wina cała spada na p. Krajewskiego jednego „z najzdolniejszych" inżynierów kolejowych radcy cesarskiego. Krajewski i Romański są znienawidzeni przez warsztatowców prawie całej Małopolski, zapisali się dobrze w ich pamięci.

Przypominamy p. Krajewskiemu jak to w roku 1915 wygrażał ślusarzom ustawiającym kocioł parowy w Lubaczowie, że już się skończyły rządy galicyjskie teraz nastały rządy pruskie, jeżeli będą ociągać się do pracy **to każe ich poprostu rozstrzelać prusakom za krnąbrność**. Skutek był ten, że jeden ślusarz ratując się zostawił robotę i uciekł. Panie Krajewski tego panu nie zapomnimy.

Pan Romański jest godzien swego zastępcy, nie może on się przystosować do nowych warunków w Rzeczypospolitej Polskiej. Lwia część odpowiedzialności za system prowokacyjny spada na p. Romańskiego, który przyczynia się do rozluźnienia dyscypliny w warsztatach.

Niedawno bez przyczyny wydalił rymarza Rokitowskiego. Miejsce to jednak zawarowano dla protegowanego z P. Z. K. Następnie członkom Związku t. zw. „białego" Dendorowi i Konosnemu przyrzekł p. Romański, że Rokitowski zostanie na posadzie pod warunkiem, **że podpisze deklaracyę przystąpienia do P. Z. K.**, co też wspomniany **pod przymusem uczynił.** — Nie wiemy dokąd p. R. zdąża idąc po tej linii. Naczelnik powinien być bezstronnym i kwestyę organizacyi pozostawić na uboczu.

Zaciekłość p. Romańskiego nie zna granic. Z początku bronił zaciekle Dendora, ale kiedy świadkowie udowodnili jego prowokatorską robotę, zaprzestał tej obrony, i oświadczył delegatom, że bezwarunkowo wraz z swoim zastępcą ustępuje, a jeśliby pozostał to tylko na pewnych warunkach, które on Dyrekcyi Kol. przedłoży. Spodziewać się należy, że Dyrekcya wyprawi precz p. R. z jego warunkami. — Byłoby to krokiem najpraktyczniejszym i przyczyniłoby się z pewnością do oczyszczenia atmosfery, którą „szpicle" kolejowi zatruwali tak długo i skutecznie.

Wrzenie wśród kolejarzy nowosądeckich.

(Koresp. „Naprzodu").

Nowy Sącz, w listopadzie.

Wśród kolejarzy w Nowym Sączu wre i kipi Przyczyną tego jest rozpaczliwy stan aprowizacyjny. Brak mąki, chleba, cukru i najpotrzebniejszych artykułów spożywczych. Kolejarze zmuszeni koniecznością na dwa dni zastanowili pracę i dopiero na usilne nalegania mężów zaufania i prezesa Z. Z. K. podjęli na nowo pracę, ale pod warunkiem, że delegacya, złożona z czternastu członków, przedstawicieli wszystkich oddziałów służbowych raz z naczelnikiem warsztatów, p. Suchankiem wysłana w celu przedstawienia kompetentnym władzom sytuacyi aprowizacyjnej — sprawę załatwi pomyślnie i wróci z konkretnymi rezultatami.

Delegacya udała się naprzód do p. prezesa Prachtla w Krakowie poczem wyjechała do Warszawy, gdzie znalazła się w ciężkiem położeniu; odsyłano ją od Annasza do Kaifasza i dopiero dzięki uprzejmości i staraniom posła tow. dr. Marka dotarła do właściwych organów rządzących. Po paru dniach delegacya wróciła. Zwołano na piątek 14 listopada 1919 r. Zgromadzenie (sprawozdawcze) w domu Robotniczym. Zainteresowanie się sprawą było tak wielkie, że sala nie mogła zmieścić obecnych, których całe tłumy zalegały boczne pokoje, a nawet schody. Zgromadzenie zagaił prezes Koła Z. Z. K. W ciętych i dobitnych zwrotach napiętnował oporne stanowisko rządu wobec żądań kolejowców. Pierwszy zabrał głos nacz. warszt. Przedstawił przebieg działalności i wyniki starań delegacyi. Poszczególne Ministerya przyrzekły przyjść kolejowcom z natychmiastową pomocą. Ale czy spełnią przyrzeczenie? nie wiadomo. W każdym razie my kolejarze długo czekać nie będziemy. Godnem napiętnowania było przyjęcie delegacyi przez p. ministra kolei Eberhardta, który wobec delegowanych zapinał spodnie i poprawiał szelki i głośno ziewnął (sic!). Kiedy delegaci zagrozili strejkiem, minister odpowiedział z flegmą: „a to strejkujcie! ja też se stanę". Zgromadzeni wysłuchali referentów i przez swoich mowców zapowiedzieli, że nie dadzą omamić się pięknemi obietnicami władz, że obiecanki, aczkolwiek miłe, im nie wystarczą, a za to, co stać się może, rząd musi wziąść odpowiedzialność.

W dalszym ciągu obrad wysłano na wniosek naczelnika warsztatów telegraficzną depeszę do posła tow. dr Marka z podziękowaniem za uprzejme zajęcie się delegacyą. Na koniec prezes Koła Z. Z. K. skrytykował ostro stanowisko praw. związku kolejowców, którego członkowie na każdym kroku szkodzą interesom ogółu kolejowców, rzekomo niczego od rządu nie wymagają, a kiedy Z. Z. K. wywalczy jakąś zapomogę, pierwsi wyciągają ręce.

Obecnym w sali prawicowcom, mowa ta — rzecz jasna — niezbyt się podobała, ale żaden z nich nie miał odwagi reagowania. Trudno bowiem polemizować z prawdą. Prezes koła podkreślił następnie wydatność pracy warsztatowców, co podnosił sam naczelnik warsztatów mówiąc, że praca dzisiejsza równa się prawie przedwojennej. „Jest to dowodem — mówił tow. prezes — że chcemy pracować, że do strejku uciekamy się **niechętnie i w ostateczności.** I za tą pracę nie żądamy tylko pieniędzy, ale domagamy się wynagrodzenia w formie artykułów spożywczych". Bo tylko ludzie silni mogą dla państwa pracować produktywnie, a my tylko tak pracować pragniemy!

Z ruchu organizacyjnego wśród krawców.

Konerecya krawiecka odbyła 13-go września b. r. na którą zjechali się z różnych grup prowincyonalnych przedstawiele robotników krawieckich, dała impuls do energicznej pracy organizacyjnej w tym zawodzie. Wybranym został jak wiadomo zarząd główny, który ma za zadanie zespolić luźnie istniejące grupy, ujednostajnić administracyę związku oraz zcentralizować fundusze. Pozatem, zarząd ten, musi rozszerzyć agitacyę na wszystkie inne też zawody pokrewne, aby spotęgować i liczebnie i finansowo „Związek Pracowników i Pracownic" igły w Polsce".

W tym celu zarząd centralny odbył już dwa posiedzenia na których postanowiono wydrukować nowe legitymacye, książki administracyjne, oraz wydanie odezwy agitacyjnej i rozesłanie okólników do poszczególnych grup Związku. Między innemi zastanawiano się już także nad utworzeniem sekretaryatu na całą Małopolskę i Śląsk, zachodzi tylko chwilowa trudność w wyborze odpowiedniego kandydata. Wysłano też jako reprezentanta Związku, jednego delegata, na ogólną konferencyę odzieżowców, mająca się odbyć w połowie listopada w Warszawie.

Jednem słowem praca nad wzmocnieniem i powiększeniem jednej z najruchliwszych dotychczas organizacyi robotniczej, postępuje naprzód i należy się spodziewać, że wyda odpowiednie rezultaty. Przy tej sposobności, uprasza się tow. sekretarzy zawodowców, w poszczególnych okręgach agitacyjnych, ażeby zechcieli zwrócić uwagę na miejscowości nie mogące się poszczycić własną organizacyą pracowników igły, i w tej sprawie informowali Zarząd główny znajdujący się w Krakowie ul. Dunajewskiego 5. III. p., który będzie się starał powstanie naszej organizacyi w danem miejscu przyspieszyć.

Z ruchu robotniczego na prowincyi.

GLINIK MARYAMPOLSKI. Dnia 15 i 17 bm. odbyły się dwa zgromadzenia publiczne. Referował tow. **Piotrowski z Krakowa.** Wyjaśnił zebranym sytuacyę polityczną i straszne położenie klasy pracującej, wobec szalonych orgii paskarskich i nieudolnych zarządzeń rządu, jakoteż wrogiego stanowiska Sejmu w stosunku do klasy robotniczej. Mowca widzi całą winę w Sejmie, który stosując ucisk i represye wobec robotników i uchwalając wolny handel, stawia w położenie bez wyjścia klasę pracującą i popycha robotników do chwytania się ostatecznych środków walki celem obrony. Winnym tu jest rząd, który idzie na pasku obszarniczym wbrew interesom szerokich mas ludu pracującego.

Uchwalono rezolucyę przeciwko dalszemu prowadzeniu wojny, żądającą rozwiązania Sejmu. **Posłom socyalistycznym wyrażono uznanie i podziękowanie** za Ich dotychczasową pracę i obronę klasy pracującej.

GLINIK MARYAMPOLSKI. Dnia 17 bm. po odbytem zgromadzeniu publicznem odbyła się konferencya mężów zaufania, Rady Robotniczej i Zarządu organizacyi zawodowej, na której tow. **Piotrowski** z Krakowa omówił najbliższe zadania klasy pracującej ze względu na naprężoną sytuacyę polityczną. Omówiono potem cały szereg spraw organizacyjnych i lokalnych i powzięto w tych sprawach odpowiednie uchwały.

STRÓŻE. Dnia 16 bm. odbyliśmy zgromadzenie partyjne. Referował tow. **Piotrowski** z Krakowa. Omówił sytuacyę polityczną i podniósł potrzebę silnej organizacyi. Wybrano nowy Komitet miejscowy, którego prezesem wybrano **tow. Wronę Ignacego,** sekretarzem **tow. Kroguiskiego Wilhelma.** W skład Komitetu weszły również trzy tow.: **Boratyńska Józefa, Jurecka Augusta i Wojciechowska Marya.** To umożliwi nam organizowanie kobiet, która to tak aktualna sprawa była w zaniedbaniu.

Interpelacya

posła Malinowskiego, Klemensiewicza i tow. do PP. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Ochrony Pracy w sprawie zapowiedzianego masowego wydalenia służby folwarcznej od dnia 1 stycznia 1920 r. w Małopolsce, oraz nieuznawania przez starostów Małopolskich ustaw, obowiązujących w całej Rzeczypospolitej Polskiej, a uchwalonych przez Sejm.

Olbrzymia ilość służby folwarcznej w Małopolsce otrzymała od swoich pracodawców zawiadomienie, że z dniem 1 stycznia 1920 r. zostaną usunięci z pracy na folwarkach i jednocześnie z mieszkań. Niektórzy ze służby folwarcznej otrzymali już dziś karty zwolnienia, w których obszarnicy sami stwierdzają nadzwyczajną pracowitość, wierność i pilność w pracy, a jedynym przestępstwem, z powodu którego zostaną **pozbawieni pracy i usunięci wśród zimy z mieszkań jest należenie do Związku Zawodowego Robotników Rolnych.**

Poszkodowani udają się ze skargą do starostów miejscowych, zwracając ich uwagę, że Sejm uchwalił ustawę o załatwianiu zbiorowych zatargów i że zatargi takie rozstrzygane są przez Komisye Rozjemcze.

Starostowie, jak np. starosta w Tarnowie, odpowiadają, że **ustawa, uchwalona przez Sejm o Komisyach Rozjemczych, nie obowiązuje w b. Galicyi.**

Wobec tego podpisani zapytują:

1) Czy skłonny jest p. Minister spraw wewnętrznych pouczyć starostów w Małopolsce, że **ustawy, uchwalone przez Sejm, obowiązują na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej?**

2) Czy zechce p. Minister spr. wewn. **za samowolę i krnąbrność usunąć tych starostów, którzy w dalszym ciągu będą przeciwdziałać wprowadzeniu w życie ustaw, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy?**

3) Co zamierza uczynić p. Minister spr. wewn., aby powstrzymać wyrzucanie z mieszkań i pozbawianie pracy setek robotników rolnych?

4) Czy skłonny jest p. Minister pociągnąć do odpowiedzialności tych obszarników, którzy **przez niesłuszne wydalenie robotników przyczynią się do wzmożenia anarchii wewnątrz kraju?**

5) Co zamierza uczynić p. kierownik Ministeryum ochrony pracy, aby **Komisye Rozjemcze,** pomimo sprzeciwu starostów, **w jaknajkrótszym czasie zaczęły działać na obszarze Małopolski?**

6) Czy zechce p. Minister zdać Wysokiej Izbie sprawozdanie ze swych w powyższej sprawie zarządzeń.

Warszawa, 18 listopada 1919 r.

—o—

Z Centralnej Komisyi klasowych Związków zawodowych.

W sobotę dnia 15 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Komisyi, na które przybyło 32 delegatów, z tych 11 z b. zaboru austryackiego. Osią obrad, które odbywały się pod przewodnictwem tow. **Mieczysława Bobrowskiego,** przedstawiciela robotników salinarnych w Wieliczce, było sprawozdanie z działalności komisyi za czas od 1-go maja do 1-go listopada r b., które składał tow. Zdanowski. Tow.: **Żuławski, Stańczyk, Lizak, Teller** i inni stawiali komisyi zarzuty, m. in. z powodu **powstrzymania się od udziału w konferencyi pracy w Waszyngtonie i lekkomyślnego traktowania strejku powszechnego.** Wskazywano, że uchylenie się klasowych związków zawodowych Rzeczypospolitej Polskiej od udziału w konferencyi przyniesie uszczerbek klasie robotniczej, tembardziej, że wzięły w niej udział związki zawodowe zach. Europy, których nikt o oportunizm i ugodowość posądzić nie może.

W dalszym ciągu uchwalono **zwołać przed 1-ym lutego Zjazd związków, na którym dokonane będą wybory nowej Komisyi Centralnej.** Związki scentralizowane wysyłają **1 delegata na 3000** członków zorganizowanych, przyczem za członków uważani będą w b. zaborze austryackim ci, którzy opłacili 12 ostatnich składek tygodniowych przed Zjazdem, a w b. zaborze rosyjskim 2 składki miesięczne.

W sprawie związków żydowskich postanowiono wejść w porozumienie z t. zw. związkami branżowymi (pozostającymi pod wpływami Bundu).

W końcu posiedzenia przyjęto **protest przeciwko represyom, stosowanym względem instytucyj robotniczych, gwałceniu wolności zebrań i strejków i więzieniu działaczów robotniczych.**

Poseł robotniczy z Gniezna — przeciw robotnikom.

Poznański „Tygodnik Ludowy" organ P. P. S. przytacza następujący obrazek z działalności posła „narodowo"- robotniczego:

„Na posiedzeniu połączonych komisyi robót publicznych i ochrony pracy, w dyskusyi nad wnioskiem w sprawie skocentrowania w Państwowym Urzędzie Pracy akcyi uregulowania podaży i popytu pracy przez obowiązkowe podawanie wymienionemu Urzędowi wszelkich dat odnośnych tak przez przemysłowców, jako też i prywatne, uznane przez państwo biura pośrednictwa pracy, „przedstawiciel" robotników gnieźnieńskich poseł Świniarski żądał, aby rejestrowano jako bezrobotnych **tylko tych robotników, którzy przedstawiają „świadectwo" przemysłowców,** że pracy nie mają!

A więc **opinia fabrykanta,** miałaby być **decydującą,** robotnicy jak dawniej byliby uzależnieni w zupełności od kapitalistów.

Gdyby życzenie posła Świniarskiego uwzględniono, byłoby to ustawowem zagwarantowaniem działalności znanej dobrze robotnikom instytucyi „czarnej księgi", gdyż robotnicy, opuszczający prace z jakichkolwiek powodów, „świadectw" tych (przychylnych), nie otrzymaliby od fabrykantów i pozbawieni byliby prawa korzystania z Państwowych Urzędów pośrednictwa pracy lub instytucyi podobnych, przez państwo uznanych.

Pan poseł Świniarski twierdził, iż tak jest w Poznańskiem i chciałby metody „Korfancyi" rozszerzyć na całą Polskę zamiast dążyć do obalenia tych stosunków w Poznańskiem.

Czego nie ośmielają się żądać przemysłowcy, tego żąda poseł „robotniczy"!

Maska spadła ostatecznie.

Proletaryat paznański ma klasyczny przykład antyrobotniczej działalności swoich posłów.

Robotnicy Wielkopolski powinni potępić działalność tych panów i wysnuć odpowiednie wnioski na przyszłość.

Z prasy partyjnej.

Wyszedł Nr 9—10 „Przedświtu", miesięcznika polityczno-społecznego P. P. S. i zawiera: artykuł wstępny — ciąg dalszy — p. T. „Nieco o teoryi i praktyce socyalistycznej w chwili obecnej" (J. T. Wolski); następnie: „Zagadnienie patryotyzmu" — pióra posła Niedziałkowskiego. Przewodnią myślą tego artykułu jest, że kosmopolityzm nie był nigdy organiczną częścią składową teoryi socyalistycznej i światopoglądu proletaryackiego, że stanowił on raczej wyraz wpływu ideologii mieszczańskiej; w epoce wielkiej rewolucyi francuskiej oraz później w latach 1830 i 48 radykalne skrzydło mieszczaństwa nieraz zwracało się w stronę prądów kosmopolitycznych, zwłaszcza w dziedzinie naukowej. Tą drogą przesączały się doktryny kosmopolityczne do socyalizmu, którego mistrze i wcześniejsi działacze przeważnie za młodu hołdowali byli radykalizmowi mieszczańskiemu. Marks również przeszedł za młodu szkołę tych doktryn, potrafił wszakże prawie całkowicie przezwyciężyć je w swoim umyśle.

Tymczasem, gdy mieszczaństwo w postaci kapitału handlowego, a następnie wielkiego kapitału przemysłowego i finansowego stanowi naturalne podłoże dla filozofii kosmopolitycznej — obejmując siecią swoją cały świat — proletaryat jest związany jestestwem swojem ze środowiskiem naturalnem, gdzie urodził się i wzrósł. Na wysiłku pracowników mózgu i mięśni oparty jest cały byt narodu; fakt ten tworzy najmocniejsze nici, wiążące człowieka z ojczyzną. A obok funkcyi ekonomicznej proletaryatu w tym samym duchu działa i kultura narodowa, do której skarbnicy wpływa coraz więcej wartości, w walce i męce proletaryatu zrodzonych. Rzeczą Międzynarodówki będzie — konkluduje autor — uzgodnić i zespolić organicznie wielki prąd patryotyczny z równoległym, bynajmniej nie sprzecznym prądem ukochania całej ludzkości, międzynarodowej solidarności pracujących zrozumienia, uznania i miłości dla kultur innych narodów.

Bolesław Limanowski zbija następnie pretensyonalną a niefortunną pracę p. E. Majewskiego w artykule, zatytułowanym: „P. Majewski, jako krytyk „Kapitału" Marksa".

Pod tytułem „Pierwsi socyaliści w Polsce" rozpoczyna A. Kierski charakterystykę ruchu ariańskiego w Polsce.

Z aktualności życia społecznego i politycznego podaje „Przedświt" rzut oka na działalność Międzynarodówek oraz przeglądy polityki zagranicznej i spraw polskich.

W dziale: „Życie umysłowe i kulturalne" spotykamy obszerniejsze recenzye: z „Socyologii" Bolesława Limanowskiego oraz z „Materyałów do teoryi proletaryatu" Jerzego Sorela.

Uzupełniają numer notatki bibliograficzne oraz „Myśli o socyalizmie" (wyjątki z Żeromskiego, Sorela, Marksa, Jauresa, Kazim. Krauza).

Osobliwi znawcy na konferencyi paryskiej.

Znany publicysta angielski Dillon, jak podawaliśmy niedawno w depeszach, podkreślając brak wiadomości fachowych pośród delegatów pokojowych, przytaczał fakt, iż jeden z delegatów np. był przekonany, że Gdańsk leży nad morzem Śródziemnem!

Swoją drogą świadczy to ubocznie i o dwu rzeczach: że ze strony polskiej — mimo reklamy endeckiej dla zasług Komitetu Narodowego — mało bardzo uczyniono, ażeby poinformować należycie pp. delegatów cudzoziemskich o tak ważnej dla nas sprawie gdańskiej... Powtóre świadczy to, jak podupadł port gdański **po odkruszeniu go od trzonu polskiego,** jak dalece zeszedł on do poziomu partykularza! Dawniej był Gdańsk zbyt rozgłośnym przez swe stosunki handlowe, ażeby nawet „specyaliści-dyplomaci" o nim mniej, niż o żelaznym wilku wiedzieli.

Zarazem maluje to, w czyich rękach spoczywało rozstrzygnięcie spraw, decydujących o całym byciu — zdrowym, czy okaleczałym narodów. Opinia publiczna państw zachodnich niewiele mogła była też oświecać pp. dyplomatów.

Wszak tow. Liebermann po przyjeździe do Paryża z niepokojem ponoć zauważył, że w opinii paryskiej istnieje co do Górnego Śląska przekonanie, że ludność jego tworzy odrębną narodowość „les Silesiens" (Ślązaków) i że istnieje spór pomiędzy Polakami i Niemcami o to, z kim ten trzeci naród chce się połączyć, względnie które z odnośnych państw chce go anektować.

Podziwialiśmy tupet Czechów, którzy potrafili wmówić w koalicyę, że istnieje jedna narodowość czecho-słowacka (!) — tak, jak serbsko-chorwacka — i na tej podstawie dostali Słowaczyznę z dokładką jeszcze Rusi powęgierskiej.

Dzisiaj musimy wyznać, że i Czesi, choć tak sprytni, nie potrafili wyzyskać geograficzno-historycznych kwalifikacyi pp. delegatów koalicyjnych. Mogli bowiem żądać dla siebie i jakiegoś kawałka... wybrzeża adryatyckiego.

Wszak Szekspir (który coprawda żył 300 lat temu i nie był powoływany do decydowania o politycznej mapie Europy) obdarzył był Czechy w jednej ze swych baśni dramatycznych wy-

brzeżem morskim i z tej racyi wytworzył bliski stosunek pomiędzy Czechami a Sycylią... A fabułę do swego utworu czerpał z noweli Greene'a, dwu uniwersytetów doktora.

Skoro Czesi bez żadnych podstaw otrzymali zbocza karpackie, mogli byli, świadcząc się Szekspirem, pretendować i do morza.

Skarby Górnego Śląska.

Górny Śląsk rozporzędzając na swej wąskiej przestrzeni różnorodną ilością skarbów ziemnych, zajmuje odnośnie do tychże niezaprzeczenie pierwsze miejsce, nietylko w Niemczech, ale i w całej Europie.

Posiadając znakomity węgiel, cynk, ołów, jak również godne zaznaczenie bogactwa wapna, staje się naturalną składnicą, zaopatrującą niemiecki wschód, jest podstawą przemysłu kraju, położonego po prawej stronie Odry. **Grubość** pokładów węglowych dochodzi **do 12 metrów**, kopalnie w ilości 63, są w posiadaniu 23 towarzystw. Produkcya, wzrastająca stopniowo od 6.53 milionów ton, dobiegła ostatnio 43,3 milionów ton.

Węglem Górnego Śląska zaopatrywana jest wschodnia część Niemiec, jak również Berlin, pozatem pewna ilość wywożoną jest do Austryi, Węgier i Polski. Wywóz za granicę musi być utrzymywany ze względu na walutę.

Bogactwo węgla jest tak wielkie, iż przy **dzisiejszej eksploatacyi** starczyć może **na lat 1230**. Otrzymywany koks i produkty uboczne, jak eter, amoniak, benzol, stanowią rocznie wartość pieniężną około 100 milionów marek. Koks, poza okręgami hutniczymi, fabrykami cukru, gospodarstwami rolnemi, kuźniami, posiada wielki zbyt za granicą.

Przemysł żelazny Górnego Śląska obejmuje wszystkie gałęzie przeróbki żelaza i stali, **wartość pieniężna produkcyi surowca** wynosi około **100 milionów mk.** rocznie. Surowce przerabiane są w odlewniach i stalowniach, wydoskonalenie których dosięgło zdumiewających rezultatów, przynosząc nieocenione usługi państwu niemieckiemu podczas wojny; to też Górny Śląsk jest ważną i niezbędną częścią niemieckich fabryk broni.

Również poważne miejsce zajmuje przemysł cynkowy i ołowiany wraz z ubocznymi produktami, jak kwas siarczany, którego wartość roczna wynosi **11 milionów mk.** Przeróbka cynku, używanie jej zastępcze, w ostatnich latach osiągnęło poważne rezultaty, szczególniej w elektrotechnice. Wartość produkcyi cynku i ołowiu w ostatnim roku wynosiła 56 milionów mk. Srebra zaś przeszło 21 milionów mk.

Pod względem przemysłu wapiennego Górny Śląsk nie pozostał w tyle: Jedna z pierwszych fabryk niemieckich cementu, powstała na Górnym Śląsku w r. 1856; dzisiaj przemysł cementowy na Górnym Śląsku wytwarza 7.7 milionów beczek rocznie.

Wartość wytwórczości 30 zakładów wapiennych na Górnym Śląsku wynosi 10 milionów marek rocznie.

Huty szkła i porcelany rozwijają się również pomyślnie.

Leśnictwo Górnego Śląska jest podstawą olbrzymiego przemysłu drzewnego, a więc tartaki, wyrób mebli, celuloza, papier, tektura, zwykła i smołowcowa. Na szczególną uwagę zasługuje wytwórczość celulozy i papieru, na podstawie której w ostatnich czasach rozwinęły się przędzalnie papieru i wyrób materyałów wybuchowych.

Lasy Górnego Śląska dostarczają niezbędnego budulca kopalniom.

O gospodarstwach rolnych należy zaznaczyć, iż pomimo gleby częściowo zupełnie nieurodzajnej, w ostatnim dziesięcioleciu rozwijają się znakomicie, ziemia, uprawiana jest maszynami i zasilana nawozem sztucznym, którego zastosowanie jest powszechne.

Z 49 śląskich fabryk cukru surowego 11 przypada na Śląsk Górny. Browarów w okręgu Opolskim znajduje się przeszło 100, które rocznie wytwarzają około miliona hektolitrów piwa. Produkcya gorzelni opartą jest w znacznej mierze na przetworze kartofli.

Kołczakowcy w Paryżu.

Polityka endecka, a publikowany przez endeków memoryał „Delegacyi rosyjskiej".

Reakcya rosyjska nigdy nie kryła się ze swymi zamiarami co do Polski oraz ziem litewsko-ruskich, położonych pomiędzy Rosyą i Polską. Całkiem oficyalnym dokumentem jej dążeń i planów jest memoryał tzw. Delegacyi rosyjskiej na konferencyę pokojową, noszący tytuł: „Kilka uwag w sprawie Wielkiej Polski i wybrzeży Bałtyku". Nie jest to bynajmniej prywatny pogląd p. Sazonowa, jak to twierdziły niektóre dzienniki, między innymi „Czas". Autorowie memoryału przedłożonego Najwyższej Radzie koalicyi, posiadają całkiem formalne pełnomocnictwa Kołczaka, uznanego przez całą rosyjską reakcyę za głowę odbudowującej się Rosyi. Najobszerniejszy wyciąg z tego niezmiernie charakterystycznego dokumentu podaje... paryski korespondent „Gazety Warszawskiej", głównego organu narodowej demokracyi.

Czytelnik endecki dowiaduje się z tej korespondencyi (Nr. 316 „Gaz. War."), że **memoryał zwalcza niepodległość Litwy, Łotwy, Estonii, a nawet Finlandyi**, że **„zezwala" na Polskę, ale bez żadnych perspektyw za Bug — także...** przez „troskliwość" dla Polski, ażeby **przez** związek z innemi narodowościami **nie uległa** losowi Austro-Węgier.

Na wypadek jednak, gdyby Polska i koalicya nie usłuchały przestróg pp. Sazonowa, Maklakowa et Comp., reprezentujących Rosyę kołczakowską, memoryał przechodzi **do gróźb**, pisząc:

„Podobna Polska byłaby bowiem utworzona wbrew **słusznym prawom** narodów ją otaczających. („Słuszność" nakazuje snadź, ażeby Litwa, Łotwa, Finlandya **itd. jęczały** pod jarzmem rosyjskiem. red. **„Nap."**). Sztucznie sklejona z połaci ziem i części narodowości wydartych państwom sąsiednim, Polska znajdowałaby się w położeniu tak trudnem, że musiałaby rozporządzać niezwykłym rozsądkiem politycznym aby zbudować państwo potężne i mieć mocną siłę zbrojną. Będzie nam, być może, wolno powiedzieć, że Polacy nie złożyli jeszcze dowodów, że zalety te posiadają.

„Zastąpić Rosyę przez podobną sojuszniczkę, wymierzyć **Rosyi afront**, osłabiając ją jednocześnie przez utworzenie państwa sztucznego, złożonego z różnych narodowości, z których każda miałaby swe własne dążenia, — stworzyć państwo, które zawdzięczałoby swe powstanie przejściowemu zbiegowi okoliczności historycznych, i żyłoby tylko strachem przed bolszewizmem i obawą przed odrodzoną Rosyą — to byłoby **szczytem krótkowidztwa politycznego".**

Tak orzekli ludzie kołczakowi; to **przytacza ta sama „Gazeta Warszawska", która urabia opinię, że z tą Rosyą Polska powinna się zdruzgać, że to Rosyi powinna Polska pragnąć!**

I premier p. Paderewski dla przypodobania się endekom tej przyszłej — szlachetnej — Rosyi rzucał się w rozczulających zdaniach na szyję...

Gdyby endecy — przez nieświadomość dróg dyplomacyi kołczakowsko-denikinowskiej rekla mowali tych dwu wodzów i ich politykę byłoby to dowodem **tylko nieprzenikliwości**. Ale jak scharakteryzować to kołczakofilstwo, gdy we własnym organie ich spotykamy się z materyałami autentycznymi, które ich robotę potępiają i policzkują!

Kler w służbie kapitalistów.

Protest duńskich katolików przeciw księżom polskim.

Duńskie pismo robotnicze, poświęcone sprawom robotników rolnych, „Landarbeiterbladet" („Gazeta Robotników Rolnych"), drukuje charakterystyczny list katolików duńskich, robotników rolnych do polskiego kleru. List podajemy w skróceniu:

„W ostatnich czasach zauważyliśmy, że polscy księża prowadzą szkodliwą agitacyę dla naszego Związku Rolniczego. Zapytujemy więc, co macie wspólnego z naszą organizacyą? Niema najmniejszego sensu, abyście się wtrącali do zatargów fachowych. Pilnujcie swoich spraw i nie mieszajcie się do rzeczy, o których nie macie pojęcia.

Wiedzcie, że my jesteśmy narodem cywilizowanym i nauki nie potrzebujemy.

Staracie się lud polski utrzymać w ciemnocie, lecz wiedzcie, że my, Duńczycy, przeciwstawimy się temu.

Nie rozumiemy, jak możecie być sługami kapitalistów. Wiadomą jest rzeczą, że kapitalista bardzo często wzywa księży, by użyć pasterskich wpływów na swoją korzyść. Brakuje tylko tego, żeby księża wtrącali się do spraw robotników duńskich, tak, jak wtrącają się do spraw robotników polskich.

Wzywamy więc wszystkich katolików w całym kraju, aby wnieśli protest przeciwko demoralizowaniu naszego Kościoła przez nieodpowiednie zachowanie się księży polskich.

Utrzymujemy księży poto, by sprawowali swoje urzędy, a nie poto, by latali po folwarkach, kłócili się z robotnikami, i jawnie stawali w obronie wyzyskiwaczy. Na takie zachowanie **się księży** nie pozwolimy, gdyż to, co robią **katoliccy** księża polscy, nie zgadza się z prawem i my znamy środki, aby ich od tego oduczyć!"

Nietoperze.

Ośmieszanie proletaryatu. — Napaść „Nowej Reformy". — Reforma szkolna traktowana jako bolszewizm. — Mordowanie nauczycieli. — „Chrześcijański" rząd wiesza księży katolickich. — Burżuazyjni wandale palą bibliotek!

Gdy przed 88 laty wybuchły we Francyi pierwsze odruchowe bunty proletaryatu pod hasłem: „Żyć pracując lub zginąć walcząc!", **przez** kulturalną, wzniosłą i... sytą Europę przeszedł okrzyk: „Hunny idą! Kultura zagrożona! Ciemne, niekulturalne masy dążą do władzy! Kartaczy przeciw nim! Kartaczy w obronie kultury!" Poeci i uczeni w najokropniejszych obrazach przedstawiali zagładę skarbów kultury, **która** nastąpić musi, gdy „ciemne" masy robocze przestaną być jucznem bydłem, na którego barkach kołyszą się mogą „wyższe" klasy spokojnie „marzyć". Najgenialniejszy syn arystokracyi Z. Krasiński pochwycił za pióro, aby zohydzić w oczach świata kulturalnego ruch wyzwoleńczy proletaryatu. Klasy wyższe są wprawdzie znikczemniałe — przyznał, lecz są **strażniczkami kultury**, wiedzy i sztuki, którym grozi zagłada w razie zwycięstwa „chamów".

I od tego czasu ciągle straszy się opinię rzekomą „zagładą kultury", którą jakoby przyniosłe musi zwycięstwo proletaryatu. **O żywiołowem parciu jego do oświaty i kultury**, parciu rozpaczliwie **hamowanem** przez różne ministerya oświecenia (?!) broniące rozpaczliwie „szewcom i krawcom" dostępu do wiedzy zarezerwowanej dla „kierowników życia publicznego" vel burżuazyi, milczy się, a gdy zmilczeć nie można pisze się o tem z tłumioną wściekłością, jak np. przed kilku dniami współpracownik „Nowej Reformy", który zjawiwszy się na obrady kongresu oświatowego P. P. S. opisał je piórem nieżyczliwem w sposób tendencyjnie fałszywy, przemilczając to co było istotne, a przyczepiając się do epizodzików bez znaczenia i z widoczną furyą syknął, że „poziom nie był należyty". Oczywiście, że nie był takim jakim by go chciała widzieć burżuazya, bo radzono tam o wprowadzeniu robotnika do świątyni piękna i wiedzy, a **ona najchętniej widzi robotnika na poziomie szynku.** Nie jej winą, że go tam utrzymać nie może, że rwie się on do światła wiedzy. Wpierw nim go do światła dopuścić raczej je **zgasić gotowa.** Przejawia się to z całą siłą na Węgrzech, gdzie odrzuciła już maskę „strażniczki kultury".

Że stałem marzeniem burżuazyi, jej jedynym szczerym „programem szkolnym" **jest ponowne rozciągnięcie nad ludzkością ciemności** średniowiecznych, odrobienie tysiąc **kroć przeklętego** przez wschodnich i zachodnich **Mikołajów I-szych**, dzieła Gutenberga*), tego **dowiedzieliśmy** się wszyscy niedawno z ust **prof. U. J. p. Kleckiego**, na wiecu w Sokole. Dowiedzieliśmy się, że ideałem burżuazyjnych „**kapłanów nauki**" jest **szkoła średniowieczna i duch średniowieczny.** Jak zaś wyobraża sobie realizacyę tego renesansu średniowiecza to demonstruje ad oculos p. Friedrich i jego „chrześcijański" rząd na Węgrzech.

Terror zastosowany do „bolszewików" w specyficznie szerokiem znaczeniu tego słowa opisywaliśmy już, wszakże trudno było uwierzyć wieściom, że jako bolszewicy traktowani są nauczyciele i **duchowni, którzy zajmowali się reformą szkolną.** Wkońcu wszakże fakta musiały nas przekonać. Za branie udziału w naradach nad reformą wyższych uczelni usunięto z katedr i pociągnięto do śledztwa wielu profesorów uniwersytetu i politechniki. W ich liczbie są: 2 znakomici juryści i wybitni **członkowie stronnictwa Tiszy (skrajno-konserwatywnego), B. Grosschmied i Aleks. Plosz, kilkakrotny minister za rządów Tiszy**, prof. astronomii **Hoveslgety**, uczony europejskiej sławy, znakomici filozofowie Bernard **Aleksander** i Józef **Schmidt**, kierownik pracowni psychologicznej uniwersyteckiej Geza **Revez** i wielu innych. — Mniej ceremonii robiono sobie z niższem nauczycielstwem. Setki nauczycieli wydalono tylko za to, że byli agitatorami białogwardyjskimi a przeszło **40 zamordowały „chrześcijańskie" bandy gen. Horty.** Sukienka duchowna nie chro-

*) Wynalazca druku.

ni bynajmniej przed „chrześcijańskimi" mordercami. **Wikary katolicki** w Marcali, w komitacie Somogy został **przez nich powieszony.** Karol Nagy proboszcz w Zamoly został skazany **na 7 lat ciężkiego więzienia,** ks. Mogan uwięziony i wielu księży, którzy nie chcieli traktować religii jako broni klas wyższych w walce politycznej, **musiało się ratować ucieczką.** Wszystko to byli księża katoliccy. Jak widzimy, nie tylko chrześcijaństwo, ale i katolickość naszych hortystów ma charakter kapelusza filcowego. Daje się łatwo naginać.

Wszakże „chrześcijańskim" strażnikom kultury nie wystarcza tępienie jej żywych siewców. Ich wrogiem jest Gutenberg, „sprawca wszystkiego złego", jak rzekł głośno wielki car, a ciszej powtarzają roje małych carzyków, zaczynają więc „świętą wojnę" z... książkami. Marzenie p. Kleckiego zaczyna się sprawdzać. Jak w średniowieczu, tak i dziś na rynkach miast węgierskich **płoną stosy książek,** tylko operacya jest nieco utrudniona, bo przez te kilka wieków bolszewicki wynalazek Gutenberga tak je rozmnożył, że już nie jedną książkę, ale całe ich stosy palić muszą strażnicy kultury.

P. Friedrich postawił na indeksie **całą literaturę społeczną XIX w.** Na zniszczenie skazane zostały wszystkie dzieła **Marksa, Engelsa, Kautskyego, Jauresa, Bebla, Sorela** i wielu innych, mniej znanych autorów; wszystkie książki, traktujące o stosunkach kapitału i pracy, o rewolucyach lub o... **opiece nad opuszczonemi dziećmi.** To nie przesada. Na liście proskrybowanych książek znajduje się książka Engla, p. t.: „Opieka nad opuszczonemi i nieślubnemi dziećmi". Tryumfująca burżuazya chce świat cofnąć wstecz, zniszczyć całą pracę myśli XIX w. A wykonawcami jej wyroków są policyanci i białogwardyjcy **najczęściej zaledwie sylabizujący.** Oni na podstawie dekretu p. Friedricha **rewidują biblioteki i mieszkania prywatne** w pogoni za proskrybowanemi książkami, a ponieważ nie umieją ich odróżnić, zabierają więc i palą wszystkie książki, mające w tytule wzmiankę o socyalizmie. W ten sposób zniszczono mnóstwo książek **zwalczających socyalizm.** Szkoda, jaką kultura ponosi przez spalenie niezliczonych tysięcy tomów dzieł naukowych, obliczyć się nawet nie daje.

Lecz barbarzyństwem nad barbarzyństwa i stratą niepowetowaną dla nauki węgierskiej jest spalenie **budapeszteńskiej miejskiej biblioteki.** Była to jedna z najznakomitszych w Europie obejmującą wszystkie dzieła z zakresu problematów społecznych i ekonomicznych jakie wydała Europa i Ameryka, wielkie dzieło, którego posiadanie mogło być chlubą narodu węgierskiego. **15.000 najznakomitszych dzieł spalono na podwórzu biblioteki.**

Czarna brać tryumfuje! Skrzydła nietoperzowe rozpostarła nad nieszczęsnym krajem węgierskim i czeka rychło wkroczy w tryumfie do krajów ościennych, gdzie ją z utęsknieniem czekają burżuazyjni strażnicy kultury, czekają „chrześcijańskie stronnictwa, czekają profesorowie wszechnic, a prasa „chrześcijańska" i „narodowa" już dziś śpiewa hymny powitalne dla nowej ery, gdy zmiażdżoną będzie hydra socyalizmu, gdy i Wisła zapełni się trupami pomordowanych, a na rynkach miast i podwórcach uniwersyteckich stosy książek zapłoną. Oto „dzień trzeci" dla „Głosów Narodu", i „Kuryerków"! Oto kultura burżuazyi!

Nie wiedzą tylko libellofagowie*), że zostali uprzedzeni. Palił już biblioteki kalif Omar i nie przeszkodził rozpadnięciu się kalifatu, a więcej niż 2000 lat upłynęło od chwili gdy cesarz chiński Hoang-ti kazał spalić wszystkie książki na obszarze państwa niebieskiego i wolę swoją przeprowadzał temiż środkami co dzisiaj Friedrich. 460 uczonych zakopano żywcem wraz z książkami, których im wydrzeć z rąk nie było można. Spalono wszystkie — a one jednak żyły. Byli ludzie którzy znali ich treść na pamięć i spisywali na nowo. Znów spalone znowu odżywały niepokonalne, a gdy zmarł tyran nie podoławszy walce nierównej, zabłysły znów niezaginione.

Dziś nietoperzowa armia burżuazyi ma nadzieję, że będzie szczęśliwsza, że noc średniomiecza znów nad ludzkością kiry rozwiesi, by żerować mogły spokojnie wszelkiego rodzaju „łotry, nocy dzieci". Wielka to walka, ale nierówna, bo przeciwnik ich zwie się **Gutenberg.** Skruszył on już niejedną twierdzę reakcyi i podoła jeszcze naszym naśladowcom Omara, a w szeregach jego stanie do walki **proletaryat w obronie kultury,** której światło już doszło jego oczu i wydrzeć jej sobie nie pozwoli.

W. J. G.

*) Pożercy książek.

Z za oceanu.

Wielkie strejki robotnicze w Stanach Zjednoczonych.

Z za Atlantyku zaczynają dochodzić pomruki burzy społecznej, której rozpęd i konsekwencye przewidzieć się nie dają.

Stany Zjednoczone są klasycznym krajem kapitalizmu. Rozwinął on się tam swobodniej, niż w Europie nieprzygłuszany przez szczątki feudalizmu i tam też przejawił się bez żadnych osłonek charakter „demokracyi" burżuazyjnej tj. nominalnej, wyłącznie politycznej. Kwitnie tam korupcya, dzięki której trusterzy mają w swoich rękach cały aparat rządowy i używają go do jawnej obrony swoich interesów i gnębienia ruchu robotniczego. Strejki tłumi się tam **po carsku, siłą zbrojną,** a gdzie strejkujący nie dają się sprowokować i nie dają władzom pozoru do wkroczenia, tam wysuwają się t. zw. pinkertończycy tj. **oddziały zbrojne prywatne** organizowane i opłacane przez firmę Pinkerton, która je wynajmuje kapitalistom na czas strejków. Ci nowożytni kondotierzy rekrutujący się z pośród szumowin społecznych, **dopuszczają się na robotnikach najohydniejszych zbrodni,** które przez skorumpowanie sądy nigdy **nie są karane.** Bezstronność sądów jest zdeptana nogami. Trybunał związkowy, który ma prawo unieważniać ustawy uchwalone przez ciała prawodawcze o ile są niezgodne z konstytucyą, używa tego prawa **do znoszenia wszystkich ustaw z zakresu ochrony pracy,** które prześlizgną się czasem przez ciała ustawodawcze. Sądy niższe przy osądzaniu spraw przeciw socyalistom kierują się przedewszystkiem życzeniami miejscowych „wybitnych obywateli tj. kapitalistów, a dopiero potem z głosem sumienia i literą prawa, to też o każdą niewyjaśnioną zbrodnię jaka zajdzie w okolicy są zawsze oskarżani przywódcy socyalistyczni, stawiani przed sądem i często skazywani **bez względu na brak dowodów.**

Ta orgia sądowa doszła do szczytu w czasie wojny. Prawa wyjątkowe wydały się trusterom wymarzoną sposobnością do zniszczenia ruchu socyalistycznego do szczętu przez pozbawienie go przywódców. Na podstawie aktu o szpiegowstwie skazywano ludzi **za mowy przeciw paskarzom.** W ten sposób skazano na 20 i 10 lat więzienia takich przywódców jak **Eugeniusz Debs, Wiktor Berger,** sędziwa **Katarzyna O' Hare** i inni. Echem tych prześladowań był znany list sekretarza partyi socyalistycznej tow. Azermera, odwołujący się do sumienia Europy, który podawaliśmy niedawno. Nadzieje kapitalistów zawiodły się jednakże. Ruch wyzwoleńczy proletaryatu powstrzymać się nie dał, na miejscu wyrwanych, z szeregów proletaryatu przywódców wyrastali inni radykalniejsi i rok bieżący stał się widownią **olbrzymich strejków, które** rząd bezskutecznie próbuje stłumić rzeziami w rodzaju tych jakich ofiarą padli niedawno nasi rodacy, co podawaliśmy w zeszłym miesiącu. Pierwszy wybuchł strejk metalowców, później robotników portowych w New-Yorku i Brooklynie zatrzymując cały ruch handlowy w tych portach.

Rząd uciekł się do starych środków, obsadził porty wojskiem i ogłosił **stan oblężenia.** Odpowiedzią był wybuch strejku górników, **500.000 górników porzuciło pracę.** Stanęły wszystkie kopalnie w zagłębiu pittsburskiem. Rząd zastosował najgwałtowniejsze represye. W samym New Yorku aresztowano **przeszło tysiąc osób,** między nimi przywódcę robotników irlandzkich tow. **Larkina.** Na prowincyi hula policya i pinkertończycy. Kolejarze zagrozili strejkiem jeśli gwałty względem górników nie ustaną.

Aby strejk pokonać nie zawahała się burżuazya zupełnie wciągnąć aparat sądowy w wir walki klasowej. Prezes trybunału związkowego wydał najprzód odezwę wzywającą ich do powrotu do pracy, a gdy to nie pomogło wydał trybunał oficyalny **rozkaz,** nakazujący przerwanie strejku. Krok ten niesłychany nawet w Ameryce wywołał zdumienie i oburzenie nawet w uczciwszej prasie burżuazyjnej, która potępia to przekroczenie przez trybunał wyznaczonych mu przez konstytucyę kompetencyi. Naogół jednak zdaje się burżuazya przywiązywać do przesądów konstytucyjnych mało wagi.

Kongres upoważnił prezydenta do zastosowania praw **wyjątkowych,** jakby jeszcze trwała wojna a minister sprawiedliwości wniósł projekt zaprowadzenia dyktatury na przeciąg 8 miesięcy po podpisaniu pokoju.

Oto do czego doszła burżuazyjna „demokracya". W obronie przywilejów klasowych depcze nogami swobody konstytucyjne krwawo wywalczone przez przodków. Czy zwycięży? więcej niż wątpliwe. Robotnik amerykański dał już dowody wytrwałości i siły. Gwałty mogą tylko dolać oliwy do ognia, czego najlepiej dowodzi odniesione w czasie tych prześladowań przez socyalistów zwycięstwo wyborcze. W stanie Wisconsin został przy wyborach uzupełniających wybrany do kongresu **tow. Berger** skazany na 20 lat więzienia, co w warunkach amerykańskich nadużyć i korupcyi jest sukcesem niesłychanym. Kongres nie zawahał się wprawdzie **unieważnić** tych najlegalniej dokonanych wyborów i tow. Berger pozostanie nadal w więzieniu, ale podobne bezprawia nie mogą zmienić faktu, że ruch socyalistyczny w Stanach Zjednoczonych pod ciężarem represyi nie słabnie lecz potężnieje. Wojna wypowiedziana przez burżuazyę amerykańską proletaryatowi może więc mieć skutki równie niespodziewane dla niej jak skutki wojny światowej dla jej bezpośrednich sprawców.

W. J. G.

Kącik satyryczny.

Coraz to nowa fala urzędnicza
Woła: „ustąpić!" do Federowicza,
Lecz pan prezydent, jak rycerz bez trwogi
Spokojnie słucha.... Niech grzmi huk złowrogi!
Mówią, że żywych wyborców ma za nic,
Lecz wzrokiem szuka rakowickich granic.
Póki nie ruszą, jak las na Makbeta
I jego rządom nie powiedzą veta
Duchy, dotychczas wierne mu wytrwale,
Niczem mu groźby i niczem skandale!
(Czy to jest prawda — sami to zbadacie,
Lecz wieści takie krążą w magistracie).

KRONIKA.

SENAT AKADEMICKI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO w Krakowie ma do rozdania jedno, względnie więcej stypendyów z fundacyi Ledóchowskiej, w łącznej kwocie 5000 koron dla **ukończonych słuchaczy państwowej wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie,** celem dalszego kształcenia się zagranicą. Podania, wystosowane do Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, należy złożyć w Dyrekcyi szkoły przemysłowej do 1 grudnia br.

POSIEDZENIE NAUKOWE Tow. Przyrodników im. Kopernika odbędzie się dnia 25 bm., tj. we wtorek o godz. 6 w sali wykładowej Zakł. mineralog. (Gołębia l. 11).

MROCZEK SKAZANY NA 15 LAT WIĘZIENIA. Po dwudniowej rozprawie karnej przeciwko podchorążemu Stef. Mroczkowi, oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego morderstwa rabunkowego, sąd wydał wyrok skazujący Mroczka na 15 lat ciężkiego, obostrzonego więzienia. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz szósty „Powodzenie" A. Testoniego z pp. Bednarzewską, Kosmowską, Miarczyńskim, Nowackim, Orwidem i Wasilewskim w rolach głównych. Jutro popołudniu niedziela 23 bm. po raz pierwszy po cenach zniżonych „Polityka" Wl. Perzyńskiego, wieczorem „Makbet", cieszący się niesłabnącem powodzeniem. „Dziady", gromadzące zawsze tak tłumnie młodzież szkolną, grane będą dwukrotnie w tygodniu przyszłym t. j. w poniedziałek 24 i w sobotę 29 bm. Próby z przygotowywanej nowości, Zofii Wójcickiej 3-aktowej sztuki pt. „Jeszcze wczoraj" są w pełnym toku.

Z TEATRU „BAGATELA". W niedzielę wieczorem „Konfekcya męska" Molnara, która jak to było do przewidzenia zaciekawiła publiczność ogromnie. Świetna gra artystów podniosła rzeczywiste naturalne walory nowości węgierskiego autora umiejącego ująć z miejsca widownię całą i trzymać uwagę słuchacza przez cały czas w napięciu „tragifarsy małego człowieka" zdobyły sukces trwały i niejednokrotnie serdecznie wzruszy i zabawi publiczność. Dziś wieczorem ujrzymy raz jeszcze świetną komedyę Zapolskiej „Kobieta bez skazy", a popołudniu „Dudek" poraz dziesiąty, a w niedzielę popoł. „Panna służąca".

IRENA DUBISKA, fenomenalna polska skrzypaczka, wystąpi w koncercie dnia 3 grudnia br. w sali „Sokoła". Bilety do nabycia w księgarni Eberta, ul. Sławkowska (Hotel Saski).

KONCERT HENRYKA MELCERA, znakomitego naszego pianisty, który odbędzie się w niedzielę, dnia 23 bm. w sali „Sokoła", obudził wielkie zainteresowanie w naszem mieście. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Eberta, ul. Sławkowska (Hotel Saski).

KRAKOWSKI KOMITET RATUNKOWY DLA LWOWA ZLIKWIDOWAŁ już ostatecznie wszelkie swoje czynności i rachunki i podaje do wiadomości publicznej następujące sprawozdanie kasowe: Składki i ofiary, składane do kasy głównej i Komitetu wyniosły razem **607.630 K 89 hal.** — Tyleż wynoszą rozchody, złożone z pozycyi, jak aprowizacya ubogiej ludności Lwowa 375.057 K 06 hal. (w tem żywność 356.565 K 19 hal., odzież 17.480 K., światło itd. 1011 K 87 hal., (żywność i odzież dla żołnierzy ochotników rannych i rekonwalescentów 20.052 K 21 hal.; wypłaty (subwencye) gotówką 123.547 K 25 hal. itd. — Cały obrót pieniężny

Komitetu ratunkowego dla Lwowa (wraz z rachunkami, przekazanymi mu z „Biura odsieczy Lwowa“) wyniósł w dochodach **1,651.369 K 98 h.** i tyleż w rozchodach.

NIEPORZĄDKI NA POCZTACH. Z różnych stron kraju nadchodzą skargi od naszych prenumeratorów na nieregularne dostarczanie im pisma przez urzędy pocztowe. I tak, w Lubaczowie n. p. poczmistrz, wydaje pocztę wtedy, kiedy mu się podoba, zależnie od humoru. Często gazet nie wydaje w dniu nadejścia, ale przetrzymuje do drugiego lub trzeciego dnia, gdy gazeta staje się już nieaktualną. Stosunki te, godne napiętnowania nie mogą być cierpiane na polskich pocztach, i odnośne władze uczynić winne wszystko, by stosunki te uległy zmianie na lepsze.

POMOC DLA WETERANÓW. Z Min. spraw. wojskowych komunikują:

Podaje się do publicznej wiadomości, że wszystkie sprawy **weteranów 1863 r.** koncentrują się **w Sekcyi Opieki** M. S. Woj., **ul. Bracka 16,** posiadającej również na prowincyi liczne Ekspozytury Okręgowe, które prowadzą sprawy weteranów, zajmują się ich regestracyą, okazują pomoc materyalną i moralną.

Obecnie przeprowadzona jest ścisła regestracya weteranów 1863 r. i uporządkowanie materyałów dotyczących udziału ich w powstaniu Po ukończeniu prac przygotowawczych zwołana zostanie w Warszawie Komisya Kwalifikacyjna dla ostatecznego rozpatrzenia i ustalenia praw weteranów do pobierania stałej pensyi dożywotniej. Sekcya Opieki uzyskała zezwolenie Ministerstwa Skarbu na wypłacanie tymczasowo zaliczek na pensye do wysokości 50 proc. i wypłacanie to już się rozpoczęło przez miejscowe Ekspozytury do których winni się zwracać **potrzebujący doraźnej pomocy weterani.**

Z RUCHU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CERAMICZNEGO. W dniu 16 listop. 1919 odbył się Zjazd wszystkich Związków ceramicznych. Tow Ziembiński na wstępie serdecznie powitał delegatów, poczem tow. Nowak złożył obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu; sprawozdanie kasowe złożył tow. Bartys, z kom. rewizyjnej tow. Ślizowski. Po sprawozdaniu uchwalono całemu Zarządowi votum ufności. O stosunku organizacyi do innych Związków, jak N. Z. R., chrześcijańsko-społ. referowali tow. Paszta i tow. Joworski; sprawę podwyższenia wkładek omawiał tow. Ziembiński. Na wniosek tow. Paszty uchwalono nast. rezolucyę:

Grupy miejscowe obowiązane są wszystkie pieniądze wysyłać z wkładek członkowskich do Centr. Związku według regulaminu po strąceniu należnych grzywn 10 h. od wkładki **a nie więcej.** Ponieważ siła klasy pracującej zależną jest od jej silnej organizacyi, ujętej w jak największą **organizacyę centralną** — Zjazd rob. przem. ceramicznego poleca Central. Zarządowi wejście w porozumienie z komisyą zawodową w Krakowie, aby ta weszła w porozumienie z Cent. Kom. Zaw. w Warszawie celem zwołania Zjazdu z całej Rzeczposp. Polskiej dla utworzenia **jednej Centralnej organizacyi** Związku rob. przem. ceramicznego w Polsce. Zważywszy, że Związki chrześc.-społ., N. Z. R. i wogóle Związki o tendencyach klasowych, są moralnie i materyalnie popierane przez burżuazyę, są szkodliwe, bo rozbijające solidarność klasy pracującej. Zjazd Del. Związku przem. ceram. postanawia zwalczać wyżej wymienione związki, jako szkodliwe dla klasy pracującej. Następnie przystąpiono do Wyboru Zarządu. Wybrani zostali: tow. Grotyński jako przewodniczący, tow. Nowak sekr., tow. Bartys skarbnik, do Zarządu weszli tow. Mortbizer z Kobierzyna, Jaworski z Podgórza, Sępiak z Płaszowa, Ziembiński z Krakowa, Foltyn z Cieszyna, Herda z Orłowy, Barański ze Lwowa, Barowski ze Lwowa; Gwiniar z Mostów. Uprasza się Sz. tow. o odnoszenie się we wszystkich sprawach dotyczących się organizacyi jak również o wszelkie informacye i potrzebne druki pod adresem Centrala Związku ceramicznego dla Galicyi, Śląska i Kongresówki. Kraków XXII, plac Serkowskiego 11, Dom rob. na ręce sekretarza tow. Nowaka St.

W JAKI SPOSÓB WYTŁOMACZYŁ SOBIE NASZ ŻOŁNIECZ SYMBOL CHLEBA I SOLI. (Autentyczne). Ciekawy wypadek zdarzył się przy wkraczaniu naszych wojsk do Bobrujska:

W chwili mianowicie kiedy na ulicach miasta pokazały się pierwsze oddziały 4 pułku piechoty. do idącej na czele szpicy przystąpiło kilku mieszczan, niosąc na tacy chleb i sól. Żołnierz, do którego zwrócili się z tymi symbolicznymi darami, zmieszał się, nie wiedząc co to właściwie ma znaczyć. Po chwili jednak zerknął znacząco w stronę idącego obok niego kolegi i uszczęśliwiony chwycił za bochenek, chowając go natychmiast do tornistra, do zdziwionych zaś tem Bobrujszczan odezwał się w te mniej więcej słowa:

Za chleb Wam bardzo dziękuję, bom głodny, ale sól to sobie możecie schować, bo mi niepotrzebna. **(„Żołnierz Polski“.)**

ZMIANA NAZW STACYJ. Krakowska Dyrekcya kolejowa komunikuje: Na szlaku kolejowym „Chyrów—Stryj“ zmienia się od dnia 1 listopada 1919 dotychczasową nazwę stacyi „Dublany—Kranzberg“ na Dublany koło Sambora“, zaś dotychczasową nazwę przystanku osobowego „Bolechowce—Neudorf“ na „Bolechowce“. Również zmienia się z wymienionym dniem na szlaku kolejowym „Lwów—Sambor—Sianki“ dotychczasową nazwę stacyi „Kalinów—Kaiserdorf“ na „Kalinów“.

WOLNA SZKOŁA SZTUK PIĘKNYCH otwarta zostanie z dniem 10-go grudnia r. b. w Zakopanem pod kierownictwem artystów: L. Gottlieba, St. Kamockiego, T. Niesiołowskiego, Z. Pronaszki, Wł. Skoczylasa i A. Zamoyskiego.

KATASTROFA KOLEJOWA. Onegdaj w nocy, koło stacyi Siedlce nastąpiło zderzenie pociągu osobowego nr. 705, idącego z Mińska Litewskiego z pociągiem towarowym. Skutki zderzenia były fatalne: oba parowozy pociągu towarowego wykoleiły się, przyczem jeden z nich stanął pionowo. **Wszystkie wagony w tym pociągu są rozbite lub wykolejone.** Pociąg osobowy szwanku nie odniósł. Z pośród pasażerów i obsługi lekko rannych jest 6 osób i ciężko ranna jedna osoba (połamane nogi). Ofiar w zabitych niema. Katastrofa nastąpiła skutkiem złego skierowania pociągu towarowego na niewłaściwą linię.

O POLITECHNIKĘ W ŁODZI. Rada miejska w Łodzi poleciła magistratowi podjąć kroki o utworzenie politechniki. Plan ten istniał przed powstaniem 1863 roku a w ostatnich latach przemysłowcy łódzcy postanowili ofiarować na ten cel kilka milionów rubli.

Z RUCHU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO. Donoszą nam z Pilzna: W dniu 8 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie „Ogniska“ naucz. tut. powiatu, na które przybyli również: starosta P. Ferindl oraz insp. szkolny P. Zbyszycki. Prezes „Ogniska“ Wielgus wygłosił pięknie i z wielką starannością opracowaną monografię o Naczelniku p. Józefie Piłsudskim — oraz skreślił stanowisko nauczycielstwa ludowego wobec idei przez niego reprezentowanej i w czy wcielanej. Gdy z porządku dziennego przyszedł pod obrady referat nauczyciela G., traktujący o obecnem rozpaczliwem położeniu nauczycielstwa w państwie, cynicznie wyzyskiwanym przez obecny Sejm i rząd — nastąpiło takie podniecenie, wywołane strasznem rozgoryczeniem, że o normalnych obradach mowy być nie mogło. Pod adresem Związku padały ostre słowa krytyki, konstatowano, że obecny „Głos Nauczycielski“ niczem nie różni się od dawnej c. k. „Szkoły“ i ma się wrażenie, że redagowany jestprzez byłego wiceprezydenta Dra Zoilla. W takich warunkach niemożliwem było powzięcie jakichkolwiek uchwał i dlatego z początkiem grudnia odbędzie się dalszy ciąg tego zebrania.

CZY ROBOTNIK ŻĄDA JAŁMUŻNY? Czytamy w „Gazecie Polskiej“.

W poniedziałek przybyło do prezydenta ministrów delegacya Polskich Związków zawodowych, aby przedstawić kierownikowi rządu rozpaczliwą sytuacyę miasta milionowego, które od paru dni niema chleba i gdzie ludność marznie na śmierć z powodu braku paliwa.

W odpowiedzi na to p. Paderewski ofiarował delegacyi 200 tys. m. Tak jakby tu chodziło o pieniądze! Robotnicy nie są żebrakami, oni nie po to przyszli do prezesa rządu, aby ten dał im jałmużnę na kupno pozostałych kilkuset bochenków od paskarzy, ale przyszli po to, aby paskarstwo ukrócić! Robotnicy nie są już dziś nędzarzami, którym trzeba dawać jałmużnę z litości, a jeżeli cierpią głód to tylko **z winy niedołęstwa rządu.**

ROZSTRZELANIE DWÓCH OFICERÓW W WARSZAWIE. Onegdaj o godz. 8-mej rano na stokach Cytadeli, w obecności przedstawicieli wojskowego urzędu prokuratorskiego, lekarz oraz władz, rozstrzelano porucznika Kosteckiego i porucznika Safira, **skazanych wyrokiem sądu wojskowego na karę śmierci za malwersacye służbowe.** Podczas odczytywania i wykonywania wyroku skazani zachowali zupełny spokój.

CZY POLSKA MA BYĆ RAJEM DLA WSZYSTKICH AGENTÓW ZABORCÓW? Czytamy w „Łodzianinie“: Przy ulicy Milsza Nr 44 posiada zakład restauracyjny niejaki pan Szulc. Ciekawa jest niedawna przeszłość tego „prawego obywatela“ państwa polskiego **i miasta Łodzi.** Przed wojną p. Szulc mieszkał w Konstantynowie, był jednak członkiem zrzeszenia, tj. „Handelangestellte fuer Deutschland“ z siedzibą główną w Hamburgu. Organizacya ta była centralą szpiegowską na cały świat. Nic też dziwnego, iż po wkroczeniu wojsk niemieckich do Polski Szulc wysoko nosił głowę, tembardziej iż wkrótce potem przybrał ją w czapkę wyższego urzędnika policyjnego. Był tedy początkowo starszym szpiclem, później komisarzem policyi t. zw. „forsztejerem“ („Vorsteher“).

Z zaszczytnej jego działalności ograniczymy się do ogłoszenia faktu, iż podczas demonstracyi 1 Maja Szulc napadł na sztandar P. P. S. i rękojeścią brauninga poranił dwie kobiety.

Zwracamy się do władz polskich z zapytaniem, jakie posiadają rękojmie, iż Szulc nie jest w dalszym ciągu szpiegiem pruskim, do społeczeństwa zaś, czy ścierpi w swem łonie podobnego osobnika?

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Powodzenie“ A. Testoniego.
Niedziela popoł.: „Politvka“ Wł. Perzyńskiego.
Wieczór: „Makbet“ Szekspira.

TEATR „BAGATELA“

Sobota popoł. o godz. 4-tej: „Dudek“.
Wieczór o godz. 8 i pół: „Kobieta bez skazy“.
Niedziela popoł.: „Panna służąca“.
Wieczór: „Konfekcya męska“.

TEATR POWSZECHNY:

Sobota wiecz.: „Róża Stambułu“.
Niedziela popoł.: „Księżniczka Trebizondy“
Wieczór: „Piękna Helena“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
Rynek główny, Linia A—B L. 39.

Sobota. prof. dr Józef Reiss: Beethovena „Fidelio“ (z ilustr. muzyczną).

Z życia partyjnego.

ZEBRANIE KOMISYI OŚWIATOWO-KULTURALNEJ R. D. R. P. P. S. odbędzie się we wtorek 25 listopada o g. 7 w lokalu R. D. R.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY BUDOWLANI! W sprawie przydziału tytoniu, należy bezwłocznie karty chlebowe przynieść do organizacyi na ręce **Tow. Bułata. Tytoń otrzymają tylko ci Tow. którzy** karty chlebowe przyniosą do opieczętowania. **Łapiński.**

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. w Krakowie odbędzie się w sobotę d. 22 listopada b. r. o godz. 7 wieczór w Sekretaryacie Rady. Ze względu na nadzwyczajnie ważne sprawy, obecność wszystkich członków Wydziału bezwarunkowo potrzebna.

Prezydyum Rady Robotniczej P. P. S.

BACZNOŚĆ KRAWCY! W niedzielę dnia 23 bm. o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się **zgromadzenie krawców i krawczyń** w sali Zw. Stow. Rob. ul. Dunajewskiego l. 5, II. p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Wszyscy, którzy chcą pobierać stale tytoń powinni przynieść swe legitymacye chlebowe. **Zarząd.**

BACZNOŚĆ SZEWCY! W niedzielę dnia 23 b. m. odbędzie się Zgromadzenie robotników szewskich. Ze względu na ważność sprawy Przybądźcie wszyscy. **Zarząd grupy.**

WIECZOREK TOWARZYSKI, połączony z produkcyami artystycznemi, odbędzie się staraniem „Lutni Robotniczej“ w sobotę dnia 6-go grudnia o godz. 9 wieczorem. Wstęp tylko za osobistemi zaproszeniami, które wydaje się w Związku Stow. rob., przy ul. Dunajewskiego 5, od godz. 8—9 wieczorem, zaś we wtorki i piątki w „Ognisku“ drukarzy, Rynek gł. 12, na próbach „Lutni“. Zwraca się uwagę pragnącym przybyć na ten wieczorek, aby zechcieli wcześniej pobrać zaproszenia, gdyż wobec ograniczonej ilości uczestników, zaproszenia mogą być wkrótce wyczerpane. Przydział biletów dla chórzystów na premierę i dalsze przedstawienia „Barona Cygańskiego“ na próbie we wtorek o godz. kwadrans na 8-mą u drukarzy. — Opuszczający próby przy przydziale uwzględnieni nie zostaną.

WIELKA ZABAWA ROBOTNIKÓW STOLARSKICH odbędzie się w sobotę d. 29 listopada 1919 r. w sali Związku Stow. robotniczych. Dunajewskiego 5. Początek o godzinie 8 wieczór. Program urozmaicony. Na pokrycie kosztów zabawy, każdy z uczestników składa przy wstępie 10 koron. Wstęp tylko za zaproszeniami, które służą zarazem jako bilet wstępu.

ZABAWĘ TANECZNĄ urządza grupa robotników dziennych z Dziel. VIII Kazimierza w sobotę d. 22 b. r. o godzinie 6 wieczorem na Dunajewskiego Nr. 5. II piętro. Bilety będą sprzedawane przy wejściu na salę do godziny 12 w nocy. Bufet na miejscu smaczny i tani. Upraszamy o liczny udział członków. **Zarząd.**

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Składnicy towarowej dzielnicy XVII i XVIII (Krowodrza) odbędzie się w lokalu składnicy, Mazowiecka we czwartek 27 listopada o 6 wieczór.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia,
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej,
3) Zmiana statutu,
4) Wybór Dyrekcyi,
5) Wybór Rady nadzorczej,
6) Wnioski.

Rada nadzorcza.

Poszukuję żony Magdaleny Lipka i matki Tekli Lipka

zamieszkałych we wsi Bobulińce poczta Ossowce powiat Buczacz. Ktoby cośkolwiek wiedział co z nimi się stało raczy donieść pod adresem Michael Lipka 138. 1/2 Turscapopa ot Windson ont Canada.

„ŻEGLUGA POLSKA“ W KRAKOWIE, Stow. zarej. z ogr. por.

Zaproszenie do subskrypcyi.

„Żegluga Polska“ w Krakowie Stow. zarejestr. z ogr. por. po dwuletniej prawie działalności w powyższej formie prawnej, stosując się do uchwały swego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 26 kwietnia b. r. postanowiło przystąpić do zamiany na **Towarzystwo Akcyjne** celem rozszerzenia swych agend na Wiśle, uniezależnienia swych transportów przez zakupno dwu większych statków parowych (holowników), zwiększenie parku galarowego o dalszych 200 jednostek, a wreszcie uruchomienie swej filii dla żeglugi morskiej w Gdańsku. W tym celu przedłożyło ono Ministerstwu Przemysłu i Handlu projekt statutu spółki akcyjnej o kapitale

5,000.000 koron

podzielonym na 25.000 sztuk pełno i gotówką wpłaconych akcyi po 200 koron, z tego 15.000 sztuk akcyi imiennych, które muszą pozostawać własnością obywateli Państwa Polskiego, oraz 10.000 sztuk akcyi opiewających na okaziciela. Przelew akcyi imiennych z jednej osoby na drugą wymaga zgody Zarządu.

Na podstawie upoważnienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie z d. 22 września b. r. Nr. 15503/19 rozpisuje **„Żegluga Polska“ w Krakowie,** Stow. zarejestr. z ogr. poręką

SUBSKRYPCYĘ

na kapitał akcyjny Spółki Akcyjnej pod firmą:

„ŻEGLUGA POLSKA“ S. A. W KRAKOWIE

pod następującymi warunkami:

1) Tow. „Żegluga Polska“ w Krakowie, Stow. zarej. z ogr. poręką oraz wszystkim udziałowcom tegoż Towarzystwa przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru akcyi do wysokości 3,000.000 koron.
2) Reszta akcyi przypadających do subskrypcyi oraz akcyi nie objętych przez wymienionych pod 1) przypadnie innym subskrybentom.
3) Z dniem 1 stycznia 1920 obejmie nowa Spółka akcyjna wszystkie przedsiębiorstwa koncesyonaryuszki po cenie szacunkowej w zamian za akcye.
4) Przy zgłoszeniu ma być zapłaconą w gotówce cała należytość subskrypcyjna.
5) Repartycyę akcyi przeprowadzi Komitet założycieli według swego uznania, przyczem zastrzega sobie przydział akcyi imiennych lub na okaziciela opiewających. Na wypadek nieprzydzielenia akcyi zwróci Towarzystwo wpłacone kwoty najpóźniej w 30 dni po dokonanej repartycyi wraz z $1^{1}/_{2}$ procent od dnia dokonanej wpłaty.
6) Subskrypcya akcyi winna być dokonana najpóźniej do dnia 31 grudnia 1919 r.

SUBSKRYPCYE I WPŁATY PRZYJMUJĄ:

„ŻEGLUGA POLSKA“ W KRAKOWIE, Stow. zarej. z ogr. poręką

Bank Przemysłowy we Lwowie oraz filie w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie i Dąbrowie Górniczej.

Bank Handlowy w Warszawie.

Powiat. Kasa Oszczędności w Krakowie.

Bank Ziemski w Krakowie.

Bank Krajowy we Lwowie oraz filie w Krakowie, Lublinie, Stanisławowie i Ekspozytura w Białej.

Bank Handlowy w Poznaniu.

Tow. Oszczędn. i Zaliczek w Cieszynie.

Dom Bankowy August Raczyński w Krakowie.

Galic. Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie oraz filia w Krakowie.

Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu oraz jego oddział w Warszawie.

Bank galic. dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Marian Porczak. — Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon 1310.